



październik / listopad 1995 ● gazeta lokalna ● nr 10/11 (14/15)

PÓŁ WIEKU KRYNICKIEGO LICEUM

Pod koniec II wojny światowej Kuratorium Okręgu Krakowskiego przystąpiło do tworzenia terenowej administracji szkolnej w powiecie nowosądeckim. Wtedy też powstało Państwowe Liceum i Gimnazjum w Krynicy. Organizacją krynickiej szkoły średniej zajęła się p. Jadwiga Cybulska, pierwsza dyrektorka szkoły, która w czasie okupacji prowadziła tajne nauczanie w Krynicy. Pomagali jej w tym dziele: Antoni Kociubiński, Kazimierz Kryński, Zofia Stamperowa i Janina Maszewska.

Pierwszą siedzibą krynickiego liceum był pensjonat „Hel”, w którym dzisiaj mieści się ZSZ, natomiast zapisy uczniów odbywały się w NDZ. Potem, 25.05.1945 r. Miejska Rada Narodowa w Krynicy podjęła decyzję o lokalizacji Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w pensjonacie „Kryniczanka” przy ul. Piłsudskiego, oficjalnie przejętym 29.01.1947 r. przez ówczesnego dyrektora szkoły Henryka Holendra. Budynek miał być tymczasową siedzibą liceum.

W pierwszym roku szkolnym 1944/45 przyjęto do pierwszej klasy młodzież, która nie ukończyła pełnej szkoły podstawowej, i ta klasa miała charakter wstępny. Pozostałych przyjęto do klas wyższych. W sumie były trzy oddziały klasy pierwszej, dwa drugiej, i jeden trzeciej — łącznie 159 uczniów. Pierwszą maturę przeprowadzono w lipcu i listopadzie 1945 r. Przystąpiło do niej 41 abiturientów.

Na przełomie lat 1948/49 zmieniono system kształcenia w polskich szkołach i wpro-

dzono siedmioletnie szkoły podstawowe i czteroletnie licea ogólnokształcące, zmieniły się też programy nauczania. Mimo trudności szkoła w latach 50. działała. Organizowano kursy dla analfabetów, był też teatr prowadzony przez panie: bibliotekarkę Irenę Woronicz i polonistkę Zofię Stamper, młodzież uczestniczyła w pokazach gimnastycznych, baletowych, do których przygotowywała ją nauczycielka wf Malwina Uszyńska. Powstały pracownie: biologiczna, fizyczna i chemiczna. W latach 50. i 60. w krynickim liceum uczyli też pedagodzy: Stefan Lewicki, Tadeusz

Jan Kochanowski

PIEŚŃ XIV

*Patrzaj, jako śnieg po górach się bieli,
Wiatry z północy wstają,
Jeziora się scinają,
Żorawie, czując zimę, precz lecieli.*

*Nam nie lza, jedno patrzeć też swej
rzczy:
Niechaj drew do komina,
Na stół przynoszą wina,
Ostatek niechaj Bóg ma na swej pieczy!*

*Przypadków dalszych żaden z nas nie
zgadnie;
I próżno myślić o tym,
Co z nami będzie potem;
W godzinie wszystko Bóg wywróci
śladnie.*

*Krótki wiek długiej nadzieje nie lubi.
Niechaj nie schodzi cało,
Coś się do rąk dostało;
Za to, co ma być, żaden ci nie służy.*

*Jeleniom nowe rogi wyrastają;
Nam, gdy raz młodość minie,
Już na wiek wiekom ginie,
A zawsze gorsze lata przypadają.*

Strofy o porach roku. Antologia.
Warszawa 1985, s. 484

Ruchel, Teodora Sawczak, Janina Maszewska i Stefan Kozłowski. W latach 1959 — 1970 dyrektorem liceum był Antoni Kociubiński, nauczyciel geografii, osoba szczególna w dziejach szkoły, wspaniały wychowawca i przyjaciel młodzieży.

5 maja 1973 r. odbyła się ważna dla szkoły uroczystość — nadanie imienia szkole, jej patronem został major Henryk Sucharski, dowódca Westerplatte. Utworzono wtedy Szkołną Izbę Pamięci, w której zgromadzono

(ciąg dalszy na str. 9)

Mieczysław Widuch

JESIENNE REFLEKSJE

*Lecą liście z drzewa,
Co wyrosło wolne
Na mogile śpiewa,
Jakieś ptaszę polne.*

Angielska jesień... często smutna, szara, mglista i dżdżysta pora roku... ziemia wraz z całą swą naturą spowita mglistą powłoką. Wszystko wokół smutne, posępne... jesienna szaruga, pada nieustanny deszcz, wszędzie wilgoć, zimno i mokro... wiatr tylko porusza konarami drzew i właśnie wtedy — „leczą liście z drzewa, co wyrosło wolne... na mogile śpiewa, jakieś ptaszę polne” [...]



(ciąg dalszy na str. 5)

W numerze:

- *A mnie jest szkoda lata...
S. Pólchłopek*
- *Litwinka i Tatrzańka*
- *Konsekracja kościoła pod wezwaniem św. Antoniego*
- *Spoleczna Szkoła Muzyczna*

Panorama pensjonatów krynickich

„LITWINKA” i „TATRZAŃSKA”

Drewniana architektura Krynicy drugiej połowy XIX wieku najbardziej widoczna jest w centrum uzdrowiska — przy Bulwarach Dietla. Większość drewnianych obiektów, tzn. „Witoldówka”, „Biała Róża” czy „Węgierska Korona”, przetrwała do dnia dzisiejszego i jest chlubą naszego miasta. Szkoda jednak, że los nie obszedł się tak łaskawie z willami „Litwinka” i „Tatrzańska”. Obydwa budynki spłonęły doszczętnie, a dziś istnieją już tylko w naszej pamięci i wspomnieniach...

Początkowe lata XIX wieku były okresem rosnącej sławy uzdrowiska. Wzrosło zainteresowanie leczniczymi właściwościami wód mineralnych, rosła liczba przyjeżdżających gości. Powodowało to potrzebę rozbudowy i modernizacji osady. Dobra passa nie trwała jednak długo. Niesprzyjające okoliczności przyczyniły się do gwałtownego zastoj w rozwoju Krynicy. Od 1830 r. zakład coraz bardziej podupadał, myślano nawet o jego likwidacji. Dopiero kiedy w 1856 r. przybył do Krynicy z komisją dr Józef Dietl, uzdrowisko na nowo zaczęło odżywać.

Na uwagę zasługuje fakt, że w owym czasie powstało wiele wspaniałych willi, a wśród nich również „Litwinka” i „Tatrzańska”. Pensjonaty te cieszyły się dużym powodzeniem, gdyż nie tylko znajdowały się w samym sercu uzdrowiska, lecz były także eleganckie i dobrze urządzone. Spełniały zatem nawet najbardziej wygórowane wymagania.

Na podstawie posiadanych materiałów, niestety, nie udało się nam ustalić dokładnej daty wzniesienia „Litwinki”. Należy przypuszczać, że powstała przed 1886 r., gdyż uwidoczniła została na planie sytuacyjnym z tegoż właśnie roku. Był to jeden z pierwszych wspaniałych obiektów wyróżniających się piękną architekturą. Należał do Antoniny Boguszowej, która przeznaczyła go na hotel-pensjonat.

Tak jak inne budynki drewniane z tego okresu posiadał dwie kondygnacje zwieńczone czterokątną wieżyczką. Balkony, ganki, balustrady schody oraz obramowania okien i drzwi były bogato zdobione ażurową dekoracją snycerską w kształcie wycinanych w desce wzorów. Elewację urozmaicono ry-

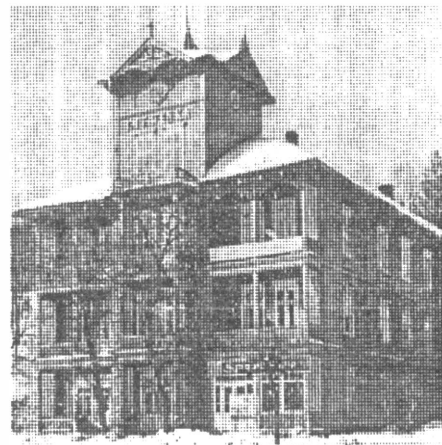


„Tatrzańska” po pożarze. Fot. E. Kaczmarska

zaliczonymi przez balkony wsparte na słupach.

W późniejszych latach „Litwinka” przeszła pod zarząd miasta. Dolna część została przeznaczona na biura i sklep sportowy. Tu także znajdował się zakład krawiecki, a pozostałą część zajmowali lokatorzy. I tak budynek przetrwał niezmiennie aż do roku 1968. 1 kwietnia tego roku wybuchł pożar. Nie zdołano w porę uratować starego, drewnianego obiektu, pozostały po nim tylko zgłiszczca. Przez wiele lat plac pozostał nie wykorzystany. Dziś jednak znajduje się tam zrekonstruowana willa „Romanówka” mieszcząca Muzeum Nikifora, chętnie odwiedzane przez gości i miejscową ludność.

Druga zaś willa, której pierwotna nazwa brzmiała „Pod Lwem”, zbudowana została po 1855 roku. Po pierwszym pożarze przebudowano ją częściowo (około roku 1896) i zmieniono jej nazwę na „Tatrzańska”. Była to rów-



Willa „Litwinka”. Fot. 1964 T. Chrzanowski

nież willa dwupiętrowa, drewniana o zrębowej konstrukcji, kryta blachą. Ryzalit, zakończony niskim trójkątnym szczytem ze sterczyną, tworzyły balkony wsparte na słupach. Po bokach umieszczono dwie czworoboczne wieżyczki, podwyższone o piętro. Nakryte one były namiotowymi daszkami. Balustrady balkonów przyciągały zaś wzrok bogatymi wycięciami.

Początkowo właścicielem jej był p. Czyżek i obok „Litwinki” zaliczona została w poczet pierwszorzędných, cenionych pensjonatów.

W następnych latach wraz z „Witoldówką” przeszła pod zarząd dra Skórczewskiego, który stworzył z nich zakład dietetyczny, uwieńczony pięknym i niezwykle starannie utrzymanym ogrodem kwiatowym i warzywnym.



Willa „Tatrzańska”. jak ją pamiętamy. Fot. J. Żak

Nie znane nam były dalsze losy obiektu, aż do chwili, gdy przeszedł on pod zarząd Biura Usługowego Administracji Domów przy Zrzeszeniu Prywatnych Właścicieli Nieruchomości. Od tej chwili pensjonat został przeznaczony na mieszkania lokatorskie. Otworzono tam również sklep spożywczy, kawiarnię, cukiernię. Potem, obok wyżej wymienionych użytkowników, stoją siedzibę znalazł tam też Klub Seniora oraz zakłady: fotograficzny i fryzjerski.

Niestety wybuch pożaru — 3 marca 1987 r. stał się przyczyną całkowitego i nieodwracalnego zniszczenia budynku. I tak Krynica poniosła kolejną niepowetowaną stratę w swej wspaniałej architekturze drewnianej podziwianej i cenionej przez współczesnych.

S.M.

Wykorzystane materiały:

Krynica. Pod red. F. Kiryka. Kraków 1994.

Materiały i sprawozdania konserwatorskie województwa krakowskiego. Kraków 1974.

Nitribitt. R., Hetper Z.: Krynica, Żegiestów, Muszyna i okolice. Kraków 1991.

Skórczewski B.: Przewodnik dla chorych udających się do Krynicy. Kraków 1886.

Wąsowicz Z.: Krynica i jej środki lecznicze. Kraków 1925.

HOTEL-PENSIONAT

„Litwinka”

POŁOŻONY PRZY DEPTAKU

POLECA POKOJE

OBSZERNE I SŁONECZNE

ZAMÓWIENIA TELEFONICZNE NR 106

Tak reklamowała się „Litwinka”

Życie religijne w Krynicy

Początkiem każdego dzieła — słowo,
a przed każdym działaniem — myśl.
Mądrość Syracha 37,16

KONSEKRACJA KOŚCIOŁA

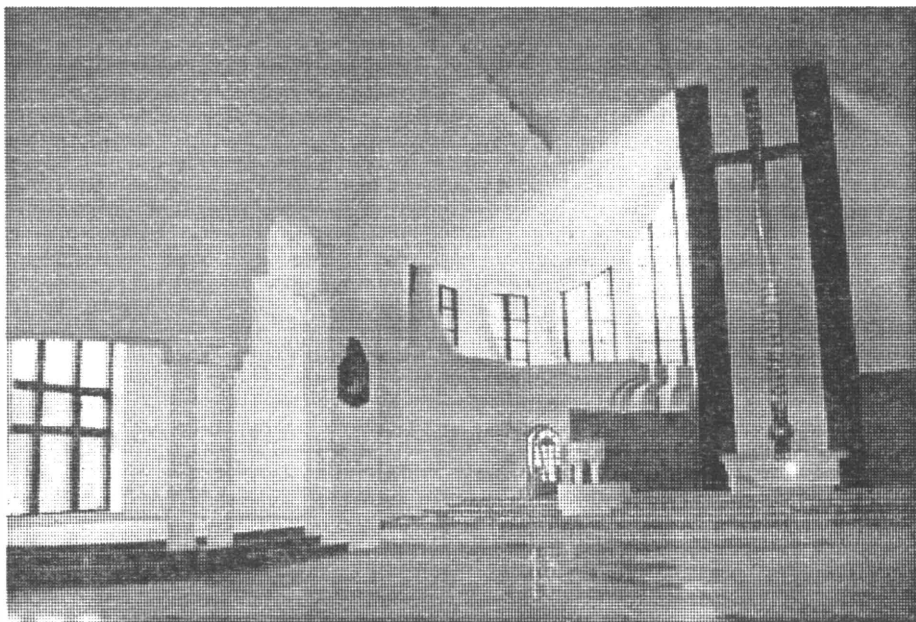
cz. 3

17 września 1995 r. odbyła się uroczystość wieńcząca długie lata budowy kościoła parafialnego pw. św. Antoniego. Ordynariusz tarnowski ks. biskup Józef Życiński konsekrował* nowy kościół.

Rano o godzinie 10.25 ksiądz biskup przybył do parafii. Przy pięknie udekorowanej bramie i dźwiękach kapeli witali dostojnego gościa proboszcz parafii ks. Ludwik Kielbasa i parafianie.

W procesji z udziałem wielu księży i ministrantów odprowadzono ks. biskupa do dolnego kościoła, gdzie biskup przebrał się w strój liturgiczny i ponownie z procesją przeszedł do głównych drzwi nowego, górnego kościoła. Tam budowniczy pan Józef Lelito uroczystie wręczył klucze biskupowi, który otworzył drzwi; rzesze parafian i zaproszonych gości „wplynęły” do świątyni. We wspaniałych, przestronnych wnętrzach powitały ks. biskupa dzieci, parafianie oraz ks. proboszcz, który zwrócił się z prośbą o poświęcenie nowego domu Bożego.

Msza św. odprawiana po raz pierwszy w nowym kościele miała szczególny charakter i uroczystą oprawę. Starannie przygotowane czytania mszalne, piękne śpiewy międzylekcyjne (responsoryjne), stałe fragmenty mszy św. przeplatane śpiewem chóru i scholi parafialnej, oddawały podniosły nastrój i radość wieńczenia, rozpoczętego przed trzydziestu laty, dzieła. Ks. biskup w kazaniu mówił o ogromnej pracy przy budowie kościoła, po-



Widok ogólny wnętrza kościoła

ruszył także sprawę zbliżających się wyborów prezydenckich i ich wagę. Na zakończenie uhonorował jednego z najbardziej wytrwałych budowniczych świątyni — pana Leona Kustrę — medalem „Lumen Mundi” (Światłość Świata). Medal ten, jak stwierdził sam biskup, otrzymał jeden z budujących, ale niewątpliwie było wielu takich „panów Leonów”, pracowników, którzy pracowali długie dni i godziny, by kościół nabrał kształtów i mógł służyć wiernym.

Kolejnym elementem uroczystości było poświęcenie nowego ołtarza. Piękny, marmurowy stół ofiarny ufundowany został przez ś.p. ks. Antoniego Wojewodę. Ołtarz został okadziony, namaszczone, a następnie wmurowano w niego relikwie bł. Karoliny Kózkówny. Następnie ks. prałat dr Jan Dudziak (u którego ks. proboszcz L. Kielbasa był kiedyś ministrantem), wyznaczony przez ks. biskupa namaścił krzyżem świętym ściany kościoła (nakerślił znak krzyża na wmurowanych w ściany czterech marmurowych krzyżykach).

W procesji darów do ołtarza parafianie przynieśli naczynia liturgiczne — kielichy, pateny — obraz Matki Bożej Częstochowskiej, figurę Matki Bożej Fatimskiej. Siostry zakonne ofiarowały bieliznę ołtarzową; wszystko to zostało poświęcone. Po zakończeniu Eucharystii i włożeniu Przenajświętszego Sakramentu do pięknego, złożonego tabernakulum wierni uroczystie adorowali Jezusa.

Na zakończenie uroczystości jeszcze raz głos zabrali parafianie i ks. proboszcz, by podziękować ks. biskupowi, który mimo choro-

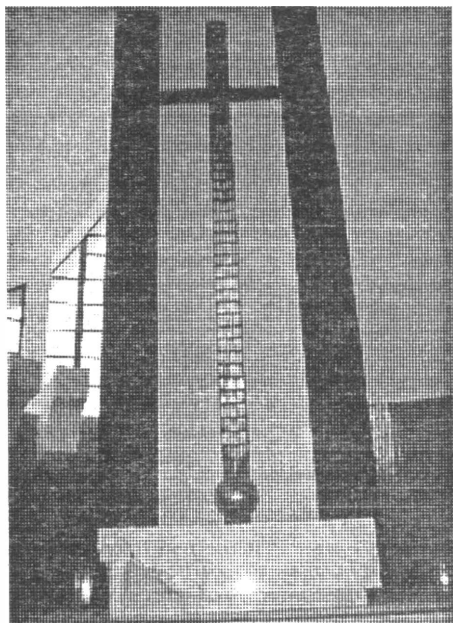
by zechciał przybyć i przewodniczyć tej wspaniałej, jedynej w życiu parafii, uroczystości.

Osobnym elementem, związanym jednak z konsekracją, było poświęcenie Drogi Krzyżowej, wykonanej przez pana Józefa Citaka i jego syna Łukasza. Bogata liturgia mszy św. konsekracyjnej oraz jej oprawa spowodowały, że odprawienie Drogi Krzyżowej, jako dopełnienie poświęcenia, odbyło się w piątek 22.09.95.

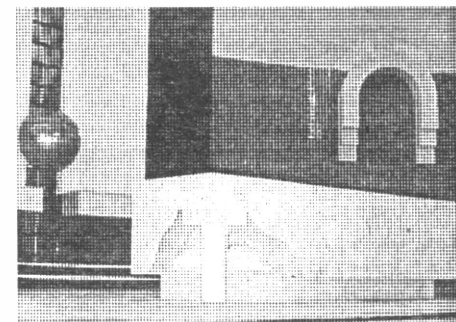
Piękne dzieło zwieńczyło myśl podjętą przed wielu laty przez ówczesnego proboszcza ks. Adama Cisowskiego i realizowaną wytrwale przez kolejnego proboszcza ks. Ludwika Kielbasę, którego w pracach wspierali parafianie oraz księża, a szczególnie ks. Kazimierz Świątek.

(M.G.)

* konsekracja — uświęcenie, przeznaczenie na użytek kultu religijnego (*Leksykon PWN*, Warszawa 1972, s. 549)



Krzyż witrażowy w prezbiterium



Główny ołtarz

Dobrze, że to już tylko wspomnienia...

W sierpniu przebywała w Krynicy, na wypoczynku w Domu „Abaton”, grupa obywateli Izraela. Redakcja przeprowadziła rozmowę z jednym z gości, panem **Józefem Bakalarzem** — urodzonym w 1923 r. w Będzinie (Zagłębie Dąbrowskie). Pan Bakalarz, który od 50 lat nie mówił po polsku, zachował jednak dobrze w pamięci nasz język i rozpoczął wspomnienia:

... Moja rodzina była liczna. Miałem ośmioro rodzeństwa. Do szkoły chodziłem w Będzinie, było to gimnazjum żydowskie, ale nauczano w nim w języku polskim. W Będzinie mieszkało ok. 40 000 Żydów. Było to bogate miasto, dużo tam było przemysłu, nie było bezrobocia. Nasze współżycie z Polakami przebiegało bezproblemowo. Nie czuliśmy się tam obco.

Z chwilą wybuchu wojny zaczął się ciężki czas. Od razu w pierwszym dniu Niemcy spalili synagogę i zastrzelili mieszkających w niej mężczyzn, a nam kazano dla zastraszenia przyjść, żeby to zobaczyć. Najpierw w 1940 r. Niemcy zaczęli brać ludzi do pracy. Pracowało się bez otrzymania zapłaty. W rok później zaczęto wywozić na roboty do Niemiec. To nie było jeszcze najgorsze. Warunki były tam znośne i choć nikt za pracę nie płacił, można było pisać listy do domu, każdy robotnik spał we własnym łóżku.

Tragedia zaczęła się dopiero wtedy, gdy powstało w Będzinie getto, wspólne dla Będzina, Czeladzi i Sosnowca. Panował tam straszny głód. Ja byłem najmłodszy w rodzinie. Przemykałem się co kilka dni do znajomej Polki, która kiedyś z nami pracowała. Ona wtedy bardzo nam pomogła, bo dawała mi jedzenie. Z jej strony było to ogromne ryzyko. Gdyby mnie wtedy ktoś zauważył, też byłbym zastrzelony.

W tym czasie zginął mój ojciec i pochowany został w Czeladzi. Wkrótce potem zaczęło się wywożenie. My, mieszkańcy getta, nie mieliśmy pojęcia o tym, co się dzieje w Oświęcimiu. Nikt nie wiedział o tym, że tam pali się ludzi. Na początku byliśmy przekonani, że zostajemy wywiezieni na roboty do Niemiec. Około 40 000 ludzi z getta upchnięto ciasno w wagonach towarowych na stojąco. Z Będzina do Oświęcimia jest może 60 km, ale nasza podróż trwała długo. Chodziło o to, żeby nas zamęczyć. Wielu w czasie tej podróży zmarło. Gdy dojechalśmy do Oświęcimia, wysiedliśmy z wagonów i podszedł dr Mengele. Zaczęła się selekcja. Na lewo przechodzili ludzie starsi, dzieci, kobiety w ciąży. Dowiedziałem się, że zostają skierowani do „Familienlager”. Moja rodzina została przewieziona do Oświęcimia poprzedniego dnia. Nikogo z nich więcej nie zobaczyłem. Ja zgłosiłem się, że chcę pracować, i skierowano mnie na prawo.

Tak więc trafiłem do Brzezinki (Birkenau). Kazali nam na początku zdjąć ubrania, ogolono nas i wykąpano, po czym każdy otrzymał swój numer, który wytatuowano na

przedramieniu. Odtąd nie mieliśmy już nazwisk, tylko numery. (Oświęcim nie był taki straszny jak Brzezinka, w której były cztery krematoria i w ciągu dnia palono 12 000 ludzi).

Znalazłem się w bloku, gdzie stały piętrowe łóżka bez materacy, przydzielono 12 osób na jedną prycę. Ja byłem młody, wybrałem sobie trzecie piętro, pod samym sufitem. W lecie było tam bardzo gorąco, w zimie zimno. Okien nie było tam wcale. Mieliśmy blaszane talerze i dostawaliśmy do jedzenia ok. 100 g chleba i trochę marmolady oraz cienką zupę. Kto był mądry, rano nie jadł, lecz brał sobie jedzenie do pracy. Starsi mieli więcej rozumu, ale my młodzi byliśmy bardzo głodni. Najstraszniejsze były selekcje. Piece musiały palić się cały czas. Kiedy nie przywieźli transportu, robili selekcje w Brzezince, obozie przeznaczonym dla Żydów. W 1944 r. byłem chory, miałem dyzenterię. Kiedy podczas selekcji kazano mi wystąpić, nawet się nie bałem, ale po zejściu z łóżka upadłem na podłogę i nie miałem siły wstać. Jakoś cudem się udało. Ktoś, kto mnie później znalazł, powiedział, że miałem niesłychane szczęście. Modliłem się wtedy do Boga, żeby mnie zachował, i udało się, wróciłem do pracy. Miałem wtedy 19 lat i chciałem żyć. Wcześniej pracowałem przy zbieraniu ubrań tych, którzy poszli do gazu. Znajdowałem w tych rzeczach chleb, którym się żywiłem, i to mnie uratowało.

Dopiero po jakimś czasie zobaczyłem i zrozumiałem, że pójście do „Familienlager” oznaczało śmierć przez zagazowanie i spalenie ciała w krematorium. Odbywało się to tak, że przyjeżdżały samochody ciężarowe, zabierały tych ludzi do baraków, gdzie kazano im się rozebrać, i utrzymywano w przeświadczeniu, że idą do łaźni. Później Niemcy z wielkimi psami zapędzali wszystkich, kobiety, dzieci i mężczyzn do jednego dużego pomieszczenia. Kto tam wszedł, nie miał już odwrotu. Wpuszczano gaz i w ciągu 5 minut wszyscy tam obecni byli już martwi. Jednorazowo ok. 2 000 ludzi. Widziałem później setki martwych ciał. Widziałem także piękne kobiety, żeby uchronić je od zatrucia, wracał do mnie przez całe życie. Widziałem takie piękne kobiety, takie piękne dzieci. Były to tak straszne sceny, że długo nie mogłem spać spokojnie i budziłem się z krzykiem.

Myślę, że około 20–30 osób, które były świadkami tych okropności, przeżyło obóz. Może jeszcze pięciu z nich żyje. Za dwa, trzy

lata nie będzie już nikogo, kto pamiętałby tamten obóz i wszystko widział.

Ci, którzy pracowali w krematoriach, sami w nich później ginęli. Nie zależało im więc na życiu. Pod koniec wojny właśnie oni dokonali sabotażu i spowodowali dużą eksplozję w dwóch krematoriach, a przy tym wrzucili do pieca dwóch hitlerowców. W tym sabotażu brało w sumie udział wielu więźniów. Środek wybuchowy został przemycony z fabryki amunicji. Wszystko odbywało się w wielkiej konspiracji. Ja też częściowo miałem w tym swój udział, chociaż nie byłem zorientowany w całym planie.

Rosjanie wkroczyli do Oświęcimia w styczniu 1945 r. Dzień wcześniej przed wyzwoleniem obozu mnie i innych więźniów wsadzono do wagonów towarowych i zawieziono najpierw do Wrocławia, stamtąd do Berlina i dalej do obozu w Flossenburg, w Bawarii. Było strasznie zimno, a my wszyscy jechaliśmy w otwartych wagonach. We Flossenburgu nie było już krematoriów, warunki były trochę lepsze, ale nie dane nam było pozostać tam dłużej. Od lutego do 23 kwietnia ruszyliśmy piechotą w tzw. „pochodach śmierci” i przeszliśmy w sumie kilkaset kilometrów. W drodze hitlerowcy strzelali do kogo się dało, byliśmy głodni, było bardzo zimno.

Armia amerykańska była już bardzo blisko i wtedy pierwszą część tej maszerującej kolumny rozstrzelano w pobliskim lesie. W pośpiechu nikt nie pochował zwłok. Następną grupę rozstrzelano na jedną godzinę przed wkroczeniem Amerykanów. Ze stosu rozstrzelanych odratowano może jeszcze pięciu żywych. Żołnierz amerykański, który pier-



wszy zobaczył ten okropny widok, najpierw zemdłał, a później płakał i rozpaczał, że spóźnili się o tę jedną godzinę.

Zostaliśmy uwolnieni. Amerykanie otoczyli nas opieką i zaczęli błagać, byśmy nie jedli od razu tak dużo, tylko herbatę i biszkopty. Wielu bowiem rzuciło się na jedzenie i później umierało.

Kiedy po tych przeżyciach doszedłem trochę do siebie, powiedziałem do Pana Boga: „Boże, daj mi mądrość, co mam ze sobą dalej zrobić?” Zostałem sam, chory, w Niemczech nie chciałem zostać, do Polski nie można było jeszcze wtedy wrócić, do Izraela także jeszcze nie można było pojechać. Można było jechać do Ameryki, ale nie skorzystałem z tej propozycji. Zostałem w Niemczech, gdzie ożeniłem się w 1946 r. Otrzymaliśmy tam pomoc, mieliśmy wszystkie prawa, ale nie chcieliśmy tam zostać. Kiedy tylko powstało w 1948 r. państwo Izrael, choć wiedzieliśmy, że nie będzie łatwo żyć, postanowiliśmy tam pojechać.

Po przyjeździe poszedłem do wojska, ale tylko na dwa miesiące, bo wtedy mieliśmy już jedno dziecko. Dostaliśmy na początek pomoc i zaczęliśmy życie w Izraelu. Moja żona skończyła szkołę handlową, prowadziła duże przedsiębiorstwo, nasze dzieci ukończyły studia wyższe.

Cztery lata temu przyjechałem do Będzina po raz pierwszy po wojnie. Miałem marzenie, by zebrać kości mego ojca z cmentarza w Czeladzi i zrobić pomnik jemu i tym z mojej rodziny, którzy zginęli w obozach. Przyjechałem, a tu nie ma śladu grobu. Bardzo wtedy płakałem. Okazało się, że prócz mnie wojnę przeżył jeszcze mój brat Leon, który walczył w partyzantce. Polacy go przechowali, pomagali mu bardzo. Po skończonej wojnie pewnego razu wyszedł i więcej nie wrócił. Został zastrzelony, a dokonali tego tacy sami ludzie, jak ci, którzy mają na sumieniach pogrom w Kielcach. Szukam teraz kogoś, kto może wie, co z nim się wtedy stało i gdzie został pochowany.

24 sierpnia br. zjechali się do Będzina, Sosnowca i Czeladzi Żydzi z całego świata. Odmówiliśmy kadsz — modlitwę za naszych zmarłych, pojechaliśmy do Brzezinki. W tej chwili mamy wspaniałe stosunki z władzami Będzina. Spotkaliśmy się ze zrozumieniem i życzliwością. Także z Ambasadą Polską w Izraelu współpraca układa się wzorowo.

Na pytanie, jak nasz gość ocenia swój pobyt w Krynicy, otrzymaliśmy odpowiedź: Krynica to piękne miasto. Nie myślałem, że tak gościnnie i serdecznie zostaniemy przyjęci. Kierowniczką „Abatonu” przyjęła nas niezwykle miło. Chciałbym, żeby nasze dzieci, młoda generacja, tu przyjeżdżała. Nie spotkałem ani jednego człowieka, który by powiedział coś złego do nas. Jest tu cudowne powietrze, czuję się tu wspaniale. Jak wrócę do domu, opowiem o tym pobycie. Pamiętam, że przed wojną moi rodzice i ich krewni przyjeżdżali do Krynicy na kurację (ja nie przyjeżdżałem, bo byłem wtedy za mały). To był wtedy drogi i bardzo elegancki kurort. Pamiętam, że bywali tu dłużej.

Wspomnień wyluszczała Renata Błazowska

JESIENNE REFLEKSJE

(dokończenie ze str. 1)

Na widok lecących, zwiędłych, brunatnych i złotych listków snują się refleksje, wspomnienia dawnych, bezpowrotnie minionych lat. [...] Starzeje się i zamiera w jesieni cała niemal przyroda, zrzucając z siebie piękne, ozdobne swe przyodzienie, ale czyni to w cudowny sposób, barwny i piękny — zaiste królewski. Jest w tym starzeniu się przyrody tyle czaru, uroku, poezji, szczególnie w piękny, słoneczny dzień — że człowiek czuje się melancholijnie — szczęśliwym.

Właśnie o tej porze roku, ze szczególną jaskrawością przychodzą na myśl wspomnienia dawnych, minionych lat w Kraju rodzinnym, który w mej pamięci, sercu i duszy na zawsze pozostanie — jak mówi poeta — „piękny i czysty, jak pierwsze kochanie”.

Przychodzą na myśl wspomnienia przeżytych lat na „nieludzkiej ziemi”, a szczególnie jaskrawo i plastycznie lata „sielsko-anielskie” spędzone w Junackiej Szkole Kadetów — ukochanej „Alma Mater” — na Środkowym Wschodzie — w Palestynie, Egipcie i Libanie.

W jesieni ze szczególną intensywnością odczuwam te drzemające we mnie przeżycia w „Ziemi Świętej” — tej ziemi nie tylko „mlekiem i miodem”, ale również soczyście krwią płynącej. [...]

Szczególnie świat arabski — tak zupełnie inny od naszego — ma przyciągającą urodę i czar. Jego obyczaj, stroje, kultura, religia, sposób życia, aczkolwiek w dużej mierze na poziomie omalże prymitywnym, posiadają charakter fascynujący podróżnika krajów zachodnich. Ktokolwiek raz miał w swym życiu szczęście zwiedzenia tych krajów arabskich Środkowego Wschodu, na zawsze zachowa w pamięci obrazy wydm piaszczystych, oazy ze swymi osiedlami i minaretami pośród wyniosłych, smukłych palm; karawany wielbłądów posuwające się kołyszaco po bezkresnych bezmiarach pustynnych; osiołka — to wierne i nader pracowite zwierzątko; obraz modlącego się Araba podczas zachodzącego słońca; zawaolowane smukłe Arabki, a wszystko to nieraz na tle straszliwej wprost ludzkiej biedy i nędzy.

W tę jesienną porę, zadumany, myślami robię nostalgiczno-sentymentalną wycieczkę do tych krajów i miejsc egzotycznych.

Modłę się w duchu w Jerozolimie u Grobu Chrystusa, idę Drogą Krzyżową, odwiedzam Stajenkę Betlejemską, później Nazaret, a stamtąd wchodzę na górę Tabor, by z jej szczytu objąć wzrokiem panoramę Ziemi Świętej. Później zwiedzam jedyny na świecie rezerwat odwiecznych cedrów w Libanie, drzew pamiętających jeszcze starożytne czasy Fenicjan. [...]

Tutaj w Libanie — Juliusz Słowacki — natchniony czarem i widokiem tego kraju, w klasztorze zakonnym napisał nieśmiertelne *Anhellego*.

Te kraje Środkowego Wschodu, podczas ostatniej wojny, dały schronienie i gościnę wielu naszym rodakom po opuszczeniu Rosji. W tych krajach były również nasze ukochane Szkoły Junackie, które w nagrodę za koszarne i straszliwe przeżycia w Rosji dały nam możliwość, z dala od burzy wojennej, kontynuowania nauki i pielęgnowania polskości. [...]

Jesień — to również czas rozmyślań rocznicy 11 listopada 1918 r., kiedy to Polska po 123-letniej niewoli odzyskała swą niepodległość. Jest to czas do złożenia głębokiego hołdu i czci najlepszym Synom Narodu, którzy swą pracą, walką i ofiarą życia przyczynili się do wskrzeszenia niepodległości Państwa Polskiego. Odzyskanie tej niepodległości jest związane przede wszystkim z imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego, który śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany rzucił, bezbronnemu Narodowi miecz wykuł, granice nim wyrąbał, sztandary wojskowe sławą uwiecznił. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek, mówiąc: „Czy to się komuś podoba, czy nie — Polska skazana jest na wielkość!”

Za tę ofiarą, patriotyczną, gigantyczną wprost pracę dla przywrócenia Polsce wolności i szacunku — za to — że nauczył Naród czcić wolność, walczyć o nią i że żadna przemoc woli tej walki nie złamie — został pochowany z najwyższymi honorami na Wawelu — naszym „Panteonie” — miejscu spoczynku naszych królów.

I znów nadchodzi dzień 11 listopada — Polska bowiem niczym „Feniks ze zgliszczy i popiołów” ponownie powstała do niepodległego, suwerennego życia.

Jesienią — 2 listopada to „Dzień Zaduszny” — modły z zapalonymi świecami w kościołach i na cmentarzach za zmarłych, poległych za Ojczyznę, za bestialsko pomordowanych i zagazowanych w obozach koncentracyjnych.

Jesień to czas niekończących się sentymentalnych, nostalgicznych wspomnień i refleksji... kiedy „leją liście z drzewa...”

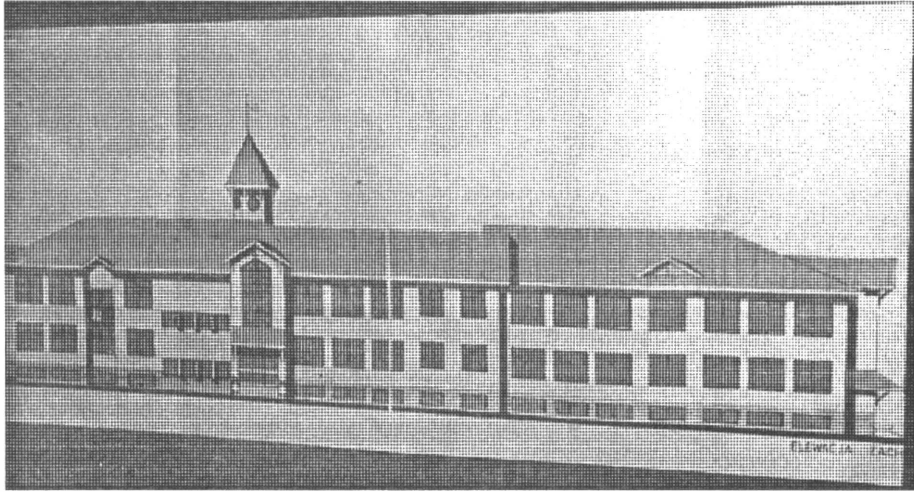
Mietek WIDUCH (Anglia)

Autor, na stałe mieszkający w Anglii, w czasie II wojny światowej był kadetem w Junackiej Szkole Kadetów istniejącej w latach 1942–1948 w Palestynie.



Nowa szkoła w Krynicy?

Potrzeba budowy nowej dużej szkoły w Krynicy istnieje od wielu lat. Dawno już czyniono starania, by znaleźć na ten cel odpowiednie miejsce, zdobyć fundusze i rozpocząć budowę. Sytuacja stała się bardziej nagląca, odkąd powstało osiedle Czarny Potok i tamtejsza szkoła zaludniła się ponad stan. Ponadto budynek krynickiego LO, stary i zniszczony, od lat stwarza zagrożenie bezpieczeństwa przebywających tam osób.



Pierwszy segment nowego obiektu Zespołu Szkół Zawodowych (ze zbiorów ZSZ)

nilem dalsze starania: między innymi rozmawiałem z kuratorium oświaty i Ministerstwem Edukacji Narodowej, także z poprzednim zarządcą POM-u o wykup części jego pomieszczeń z przeznaczeniem na warsztaty szkolne dla szkoły zawodowej. Duże problemy wynikły też z przejęciem gruntów przez Urząd Rejonowy. Teren pod budowę szkoły był pod władaniem gminy i aby szkoła mogła być budowana, grunt powinien przejść na skarb państwa, a potem zostać przekazany w zarząd kuratorium. Kuratorium chętnie chciało przejąć grunt, natomiast Urząd Rejonowy nie, z tej racji, że na tym gruncie znajduje się jeszcze jeden budynek. W końcu znaleźliśmy wyjście: ominęliśmy Urząd Rejonowy i bezpośrednio podpisaliśmy umowę z kuratorem o przekazaniu gruntów, a Urząd Rejonowy zgodził się na takie rozwiązanie.

SZKOŁY, SZKOŁY, SZKOŁY...

Do tych problemów dołączyła sytuacja ZSZ. Szkoła ta musi opuścić budynek, gdyż pojawili się jego właściciele i chcą go odzyskać. Kiedy przed kilku laty wyznaczono i ogrodzono teren przy ulicy Nadbrzeżnej, wyrównano i przygotowano miejsce na fundamenty, kryniczanie cieszyli się, że plany budowy nowej szkoły zostaną zrealizowane. Mimo to inwestycja została wstrzymana i nikt nie wiedział, czy kiedykolwiek budowa ruszy, czy jak wiele innych przedsięwzięć w naszym kraju będzie „się ciągnąć” dziesiątki lat.

O aktualną sytuację nowej szkoły zapytaliśmy burmistrza Krynicy mgr. Jana Golbę.

● **Ile lat trwały perypetie związane z budową nowej szkoły przy ulicy Nadbrzeżnej?**

— O ile pamiętam, to około 20 lat. Kiedy przyszedłem do Krynicy w 1988 r., trwały ostatnie uzgodnienia związane z budową tejże szkoły. Prowadził je jeszcze mój poprzednik — naczelnik Wołowicz, i można powiedzieć, że uzgodniono wszystko: wykonano pełną dokumentację, wojewoda i kuratorium podjęli decyzję budowy. Szkoła miała stanowić uzupełnienie osiedla, czyli była to tzw. infrastruktura osiedlowa, którą miała realizować spółdzielnia mieszkaniowa. Miała ona podpisaną umowę z kuratorem na realizację tej szkoły i rozstrzygała przetarg na jej budowę. Przetarg się odbył, rozpoczęto pierwsze prace

związane z niwelacją terenu, uzbrojeniem i wykwaterowaniem mieszkańców. Domy poszły do rozbiórki, wykonano mury oporowe. Trzeba było przełożyć kanalizację sanitarną, wyłączyć sieć elektryczną i wodną. Wszystkie te prace wykonano, jedynie kanalizacja nie została dokończona. Wtedy inwestycja została przerwana, było to w roku 1990. Stało się to na skutek interwencji pana H. Opilo, który wysunął 13 zarzutów w stosunku do gminy i do mnie, między innymi o to, że szkoła przy ulicy Nadbrzeżnej jest budowana przez spółkę nomenklaturową. Te działania, te wątpliwości spowodowały, że kuratorium, które miało w ogóle problemy ze środkami finansowymi na budowę szkół, i Ministerstwo Edukacji, do którego wówczas należała ta sprawa, chętnie odstąpiły od budowy szkoły. Mimo moich starań podejmowanych u kuratora (p. J. Gościewej) nie udało się tej sprawy przywrócić, czyli uzyskać zgody ministerstwa na przyznanie środków na budowę.

● **Obecnie mówi się, że udało się Panu pokonać te problemy i doprowadzić do rozpoczęcia budowy.**

— Mimo tak trudnej sytuacji nadal czyniłem starania. Okazało się, że cała ta nagonka była niesłuszna, bo gmina miała z tym tyle wspólnego, że starała się o budowę szkoły, natomiast wykonawcą była krynicka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Oskarżenia skierowane do nas były absurdalne. Dziś nikt nie chce się przyznać, że był przeciwnikiem budowy szkoły, ale to, co się stało, to są fakty — budowa została na kilka lat wstrzymana. Ja czy-

● **Czy już rozpoczęto prace budowlane?**

— Na rok obecny wyasygnowano kwotę 3 mld zł na rozpoczęcie robót: w drodze publicznego przetargu kuratorium wyłoniło wykonawcę. Jest on już na placu budowy, co oznacza, że szkoła zostanie wybudowana. Teraz kontynuacja budowy będzie kwestią starań o dalsze środki. Trzeba wykonać fundamenty, czyli tzw. stan zerowy. Największym problemem było przełamanie oporów i znalezienie możliwości umieszczenia tej inwestycji w planie. I to już się stało.

● **Która z krynickich szkół znajdzie lokum w nowym budynku?**

— W tej chwili jest plan, że zostanie tam przeniesiony Zespół Szkół Zawodowych, gdyż szkoła ta ma trudną sytuację lokalową, jest to kwestia własnościowa. Wiadomo, że obecnie szkoła straciła internat i ma problemy z obiektem, który teraz zajmuje. Natomiast docelowo ma tam znajdować się cały kompleks szkół: Zespół Szkół Zawodowych, Liceum Ogólnokształcące, może też być szkoła podstawowa, jest to kwestia podziału prac na etapy. W I etapie ma to być ZSZ.

Natomiast Szkoła Podstawowa nr 2 uzyskała część środków na remont, dalej też będzie ona wspierana przez gminę i będziemy starali się doprowadzić do tego, żeby dzieci miały normalne warunki do nauki. Powstało boisko sportowe przy udziale funduszy gminy. Jednak chcielibyśmy w przyszłości, by w tym kompleksie znalazło się też miejsce dla szkoły podstawowej.

● **Dziękujemy za rozmowę.**

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KRYNICY

Cz. 1. HISTORIA

Szkoła Zawodowa w Krynicy została otwarta w 1925 r. pod nazwą Szkoła Zawodowa Doksztalająca w Krynicy. Podczas 3-letniego okresu nauczania korzystała z niej młodzież obojga płci odbywająca praktykę zawodową w miejscowych zakładach pracy. Kierownikiem szkoły od początku aż do roku 1939 był Franciszek Boroń.

W pierwszych trzech latach wojny szkoła zawodowa była nieczynna, a młodzież zgodnie z zarządzeniami władz okupacyjnych zmuszona była dojeżdżać do Nowego Sącza. W 1943 r. placówka wznowiła działalność w Krynicy i wtedy umieszczono ją obok obecnego budynku. We wrześniu 1948 r. szkołę

ceją oddziałów, otworzono też nowy kierunek — Technikum Gastronomiczne.

W latach działalności dyrektora T. Cichego dobudowano salę gimnastyczną, wyremontowano budynek, zmodernizowano strych i dach, dostosowując go do potrzeb prowadzenia internatu, wyremontowano i dostosowano do wymogów szkoły kuchnię. Wprowadzono wtedy kilka tradycyjnych imprez, trwających do dziś: Rajd o Puchar Dyrektora Szkoły za p. Cichego, Zjazd Niepodległości odbywający się 11 listopada z inicjatywy dyrektora Poręby. Piękną tradycją podjętą już przez pana dyrektora Cichego jest Wieczera Wigilijna, na którą co roku zapraszamy całe grono nauczycielskie, emerytów i gości, sympatyków naszej szkoły. Potrawy wigilijne przygotowują II klasy Technikum Gastronomicznego, jest to dla nich nie tylko sprawdzian umiejętności gastronomicznych, ale

większono i w której wymieniono część sprzętu. Dyrektor Poręba utworzył pierwszą pracownię komputerową, uzyskał też środki na otwarcie laboratorium językowego. W tym czasie został otwarty nowy internat, który jest położony obok szkoły, w willi „Szczęśna”, którą ZSZ uzyskało od Urzędu Miasta. Przez ostatnie kilkadziesiąt lat budynek zmieniał właścicieli, został zdewastowany i tak zniszczony, że przeznaczono go do rozbiórki. Wówczas zainteresowała się nim szkoła, zaczęła się o niego starać i uzyskała zgodę na remont. Pochłonął on ogromne koszty, trwał kilka lat. Obecnie internat jest czynny, posiada 35 miejsc dla wychowanków.

Po panu Porębie, przez rok, funkcję dyrektora pełniła pani Krystyna Wybraniec, a od 1992 r. dyrektorem ZSZ jest pani Janina Złotnicka.

SZKOŁY, SZKOŁY, SZKOŁY...

przeniesiono do budynku, w którym znajduje się do dziś, dawnego pensjonatu „HEL”. Jej dyrektorem został Gabriel Ogorzały. Szkoła uruchomiła własne warsztaty i internat na 100 wychowanków. Przez następne lata działalnośći szkoły młodzież kształcono w kierunkach: metalowo-drzewnym, kucharskim, kelnerskim.

Po panu Ogorzałym funkcję dyrektora na kilkanaście lat objął pan Tadeusz Cichy. Przez ten czas szkoła rozrastała się, miała coraz wię-

przede wszystkim piękna lekcja wychowawcza.

Jednym z najważniejszych wydarzeń tamtych lat było w 1974 r. nadanie imienia szkole, jej patronem został Mikołaj Kopernik.

Od roku 1985 do 1990 dyrektorem ZSZ był Kazimierz Poręba. Pan dyrektor Poręba również remontował i udoskonalał pomieszczenia, by tak małą powierzchnię jak najlepiej wykorzystać. Ważną inwestycją była modernizacja pracowni technologicznej, którą po-

Cz. 2. WYWIAD Z DYREKTOREM ZSZ mgr JANINĄ ZŁOTNICKĄ

● Jakie są problemy szkoły w dniu dzisiejszym ?

— Kiedy objęłam funkcję dyrektora szkoły, trwały już procesy sądowe zarówno o budynek szkoły, jak i internatu. Zespół Szkół Zawodowych w Krynicy mieści się w dawnym pensjonacie „Hel” należącym przed II wojną światową do rodziny żydowskiej. O odzyskanie tego budynku ubiega się jedna ze spadkobierczyń. Trwają rozprawy sądowe w Sądzie Administracyjnym w Warszawie. Kwestie sporne dotyczące willi „Szczęśna”, w której znajduje się internat szkoły, rozstrzyga Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu. Dotyczą one rozliczenia nakładów finansowych w wysokości około 400 tys. złotych przeznaczonych przez Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu na remont kapitalny zdewastowanego i przeznaczonego wówczas do rozbiórki budynku. Poza tym internat jest bardzo potrzebny szkole, gdyż młodzieży z okolicznych, odległych wiosek umożliwia realizację potrzeb kształcenia się. Warsztaty szkolne dzierżawimy od MPGK Krynica. Pomieszczenia są ciemne, zawilgocone, nadają się do remontu. Postawiłam sobie cel jak najszybszego rozwiązania ww. problemów.



ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KRYNICY

● **Jest pani zaangażowana w budowę nowej szkoły. Proszę opowiedzieć o tym.**

— Po zapoznaniu się z sytuacją szkoły rozpoczęłam starania o budowę nowego obiektu Zespołu Szkół Zawodowych. Głównym powodem jest niejasna sprawa własności, nie mniej ważnym złe warunki lokalowe szkoły. W zaledwie 9 salach uczy się 760 młodzieży, zajęcia trwają od godziny 7.00 do 20.00.

Na zebraniu 15 września 1993 r., z udziałem pani kurator J. Gościej, burmistrza Krynicy pana J. Golby, pani dyrektor Danuty Reśko, krynickich radnych, przedstawicieli grona pedagogicznego, rady szkoły oraz wszystkich tych, którym dobro młodzieży leży na sercu, zapadła decyzja o budowie nowego obiektu dla Zespołu Szkół Zawodowych.

Przygotowania do realizacji tej inwestycji trwały całe 2 lata. Pojawiały się coraz to nowe trudności, które należało pokonać. Wymagało

od razu, mimo to chcemy, by młodzież zaczęła tam zajęcia od nowego roku szkolnego.

● **Jakie kierunki kształcenia są obecnie w waszej szkole ?**

— Zespół Szkół Zawodowych kształci młodzież w następujących kierunkach w:

* 4-letnim Liceum Ekonomicznym — w zawodzie technik ekonomista o specjalności ekonomika i organizacja przedsiębiorstw,

* 5-letnim Technikum Hotelarstwa — w zawodzie technik hotelarstwa,

* 4-letnim Technikum Gastronomicznym — w zawodzie technik technologii żywienia o specjalności technologia i organizacja żywienia,

* 4-letnim Liceum Zawodowym — w zawodzie gastronom, sprzedawca-magazynier, kelner-bufetowy (w zależności od potrzeb),

* 3-letniej Zasadniczej Szkole Zawodowej — w zawodzie: kucharz, ślusarz-mechanik,

Niepodległości i 3 Maja. Piękną tradycją jest od wielu lat organizowana Wieczera Wigilijna. Ze stałych imprez: Złaz Niepodległościowy i Rajd o Puchar Dyrektora Szkoły.

Bardzo uroczyscie obchodzimy co roku Święto Szkoły. Jest to równocześnie uroczystość poświęcona Patronowi szkoły. Staramy się, by wszyscy byli w nie włączeni. Wcześniej odbywa się Turniej Wiedzy o Koperniku, rozstrzygany podczas uroczystości. Młodzież przygotowuje scenki rodzajowe z życia Kopernika. Odbywają się konkursy: recytatorskie, malarskie, mody epokowej ze strojami wykonanymi przez młodzież. W II części uroczystości mamy przyjęcie dla emerytów, z którymi utrzymujemy żywe kontakty, i dla wszystkich życzliwych naszej szkole. Łączą się to z egzaminem zawodowym klas czwartych TG i LZ, podczas którego uczniowie mogą wykazać się swoimi umiejętnościami

SZKOŁY, SZKOŁY, SZKOŁY...

to dużo uporu i cierpliwości. Wreszcie 19 września 1995 r. podpisałam umowę z wykonawcą, który rozpoczął realizację stanu zero nowego obiektu szkoły.

W tych wszystkich działaniach i przygotowaniach związanych z rozpoczęciem budowy pomogli mi przede wszystkim przedstawiciele Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu, szczególnie pani kurator J. Gościej, dyrektor Wydziału Ekonomicznego B. Wiatr, inspektor M. Szczygieł, inż. A. Bednarowski. Inwestycję tę w pełni popiera obecny kurator J. Nalepka.

Dziękuję serdecznie burmistrzom Krynicy — panu Janowi Golbie i Adamowi Moskałowi, oraz innym pracownikom Urzędu Gminy, którzy służyli swoją pomocą i życzliwością.

Szczególnie serdeczne podziękowania składam panu Mieczysławowi Hutnikiewiczowi za zaangażowanie i bezinteresowną pomoc w żmudnej pracy umożliwiającej rozpoczęcie realizacji tej jakże potrzebnej inwestycji.

● **Podobno warsztaty Szkoły Zawodowej mają być przeniesione do byłego POM-u?**

— Trzeba wspomnieć, że dzięki kuratorium otrzymaliśmy część POM-u. Ministerstwo przekazało na ten cel 1 mld 850 mln starych złotych, a kuratorium przeznaczyło 150 mln na niezbędny remont dachu i 300 mln na wykup maszyn, które tam zostały.

Budynek został odebrany w stanie krytycznym i wymagał wielu prac remontowych. Przede wszystkim chodzi o to, by zabezpieczyć go przed dalszą dewastacją, trzeba zrobić też nową instalację elektryczną, wodno-kanalizacyjną i co. Nie wszystko zostanie zrobione

* dla młodocianych pracowników klasa wielozawodowa, w której kształcą się: ciastkarze, piekarze, fryzjerzy, stolarze, elektrycy, mechanicy samochodowi i inni.

Potrzeby kształcenia młodzieży w naszej szkole są znacznie wyższe.

Szkola cieszy się dużym zainteresowaniem nie tylko naszego środowiska, ale także mieszkańców odległych miast i wiosek województwa nowosądeckiego.

● **Jaki jest stan liczebny uczniów i nauczycieli ?**

— W naszej szkole jest 760 uczniów, 29 pełnozatrudnionych nauczycieli i kilku dochodzących. Nasi nauczyciele posiadają pełne wykształcenie, podejmują także różne formy dokształcania w celu podnoszenia swoich kwalifikacji.

● **Znane są w Krynicy uroczystości i imprezy odbywające się w waszej szkole...**

— Wcześniej obsługiwała bankiety organizowane z okazji Festiwalu im. Jana Kiepury oraz Wigilii dla Samotnych. Obecnie pomagamy w organizowaniu uroczystości miejskich: Zasłużeni dla miasta Krynicy, Święto

i zaprezentować potrawy, które przygotowują. Przy okazji Święta Szkoły organizujemy różne wystawy, m.in. wyrobów szkoły, warsztatów.

(dokończenie na str. 9)



ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH W KRYNICY

(dokończenie ze str. 8)

Chcemy, by młodzież uczestniczyła w życiu szkoły, pragniemy jak najlepiej przygotować ją do samorządności. Wprowadziliśmy funkcję KLASA-GOSPODARZ, dzięki czemu młodzież czuje się odpowiedzialna za ład, porządek i kulturę bycia w szkole, organizuje wiele ciekawych imprez po zajęciach lekcyjnych.

Działa u nas koło wokalnno-muzyczne, fotograficzne, dekoracyjne, informatyczne, turystyczne i sportowe. Prężnie działają ZHP i PCK, które organizują co roku Mikołaja, Andrzejki i zabawę noworoczną dla Rodzinnego Domu Dziecka w Krynicy, otaczają opieką ludzi starszych i potrzebujących.

● Jak szkoła radzi sobie finansowo ?

— Aby funkcjonować w dzisiejszych czasach, musimy prowadzić działalność gospodarczą, w celu wypracowania środków na utrzymanie szkoły, wyposażenie gabinetów

PÓŁ WIEKU KRYNICKIEGO LICEUM

(dokończenie ze str. 1)

dokumenty i fotografie związane z patronem szkoły. Liceum otrzymało też sztandar ufundowany wspólnie przez uczniów, rodziców i nauczycieli oraz lokalną społeczność. W związku z tą uroczystością zorganizowano wycieczkę do Gdańska, uczestnicy zwiedzili Westerplatte oraz Gręboszów, rodzinną miejscowość Henryka Sucharskiego, gdzie odbyło się spotkanie z Hanną Bugajską — jego siostrą.

Kontakty zaowocowały też spotkaniami z obrońcą Westerplatte Leonem Pajakiem i autorką książek o Westerplatte — dziennikarką Stanisławą Górnikiewicz, a także uczestnictwem młodzieży i nauczycieli w sympozjach organizowanych przez szkołę na terenie całej Polski. Z historią nadania szkole imienia wiąże się również kontakty ze statkiem MS „Krynica”. Przedstawiciele załogi gościli w szkole, młodzież pod opieką nauczycieli składała wizyty na statku.

Od ponad trzydziestu lat istniały plany budowy nowego budynku LO, mimo to szkoła mieści się nadal w swojej pierwszej, prowizorycznej siedzibie. Aby budynek nie popadł całkowicie w ruinę, wykonywano wiele remontów, szczególnie w ciągu ostatnich 5 lat: instalacji wodnej, kanalizacyjnej, elektrycznej, wymieniono rynnę, zlikwidowano źródła wilgoci w najniższej kondygnacji budynku. Bardzo potrzebny jest remont elewacji. Brak sali gimnastycznej z prawdziwego zdarzenia zrekomensowano młodzieży nowym zestawem urządzeń rehabilitacyjno-siłowych.

Większość środków na potrzebne remonty, oprócz dotacji oświaty, szkoła wypracowała sama z działalności gospodarczej: udostępniania bazy noclegowej wycieczkom i obozom oraz z wynajmu pomieszczeń Prywatnemu Studium Managerów Turystyki pana Kazimierza Poręby. Szkoła z dnia na dzień musiała się przystosować do wolnorynkowej rzeczy-

SZKOŁY, SZKOŁY, SZKOŁY...

w nowe pomoce naukowe, uruchomienie nowych pracowni, niezbędnych do prawidłowego przebiegu procesu nauczania. Otrzymywane z Kuratorium Oświaty środki są niewystarczające. Toteż wszystkie prace wynikające z potrzeb szkoły wykonujemy systemem gospodarczym; np. malowanie szkoły, internatu, zabezpieczenia dachu i inne. W naszym budynku przerobiłam instalację elektryczną kosztem 30 mln starych złotych. Otrzymaliśmy też z Kuratorium Oświaty 650 mln złotych na warsztaty, z tych pieniędzy kupiliśmy żuka, który właściwie te warsztaty uratował. Teraz możemy sobie sami przywozić materiał, świadczymy usługi transportowe, uruchomiliśmy sklep o branży metalowo-budowlanej, gdzie sprzedajemy też własne wyroby. Pan kierownik Górka podpisał umowę z francuską firmą Societe CIM i warsztaty będą robić dla nich części metalowe.

W utrzymaniu szkoły w znacznym stopniu pomagają rodzice poprzez składki na konto Rady Rodziców. Wielu rodziców włącza się w prace na rzecz szkoły. Przełożenie parkietu, cyklizowanie, malowanie w sali gimnastycznej, założenie nowego parkietu w gabinecie i sekretariacie — to zasługa rodziców, szczególnie pana Marmuszewskiego.

Jest wiele osób zyczących szkole nie tylko wśród rodziców. Należą do nich: Wł. Kita, J. Kołodziejczyk, J. Adamowicz, M. Jasnosz, A. Stanisławczyk, p. Dudkiewicz, p. Kieluski. Serdecznie im dziękujemy.

● I my dziękujemy za rozmowę.

Dyrektorem liceum w latach 1973–1990 był mgr Jerzy Żak. W owym czasie szkoła organizowała sesje popularyzacyjne w Starym Domu Zdrojowym i Pijalni o tematyce: 150-lecia powstania listopadowego, 60 i 70 rocznicę odzyskania niepodległości, 200 lat odsieczy wiedeńskiej, sesje astronomiczne i ekologiczne, konkursy o patronie szkoły. Sesje i konkursy organizowali: Zofia Robotycka, Jan Robotycki, Halina Janik, Stanisława Żak, Stanisław Karaśkiewicz i Stanisław Rams. Młodzież odnosiła sukcesy w olimpiadach: filozoficznej, języka francuskiego i angielskiego. Opiekunami ich byli: Jerzy Żak, Jan Robotycki, Tadeusz Krzemiński, Anna Rapacz, Marta Jucherska i Krystyna Żernicka. Animatorami życia sportowego w szkole byli: Maria Sobol, Maciej Porzycki, Ryszard Warzyński, aktywnie działała drużyna harcerska pod opieką Zofii Robotyckiej i Marii Jurek. Opiekunami Samorządu Szkolnego byli: Sylwester Stawiarczyk, Petronela Gawlik i Halina Gawlik. Działały także w szkole: Ochotniczy Hufiec Pracy (ciekawą formą jego działalności były wakacyjne obozy wychowawcze i wyjazdy do pracy za granicę), ZMS, którego piękną akcją było ufundowanie książeczki mieszkaniowej wychowankowi domu dziecka.

Działalność szkoły wspomagały wielokrotnie różne instytucje, najwięcej krynicky sanatorium Silesia, ponadto UGU, Sanatorium Wojskowe, ZUKP, FWP i MPKG. Wielu rodziców z Komitetu Rodzicielskiego nie szczędziło dla szkoły swego czasu i energii.

wistości i skąpego budżetu, stąd wprowadzenie działalności zarobkowej.

Zmieniły się też i rozwinęły profile nauczania, szkoła prowadzi proekologiczne wychowanie uczniów. Otwarto nowe pracownie: biologiczną, geograficzno-historyczną i informatyczną oraz bibliotekę z czytelnią w nowym, większym pomieszczeniu.

Obecnie w krynicky LO uczy się 256 uczniów w klasach o profilu: informatycznym, turystyczno-geograficznym i z rozszerzonym językiem angielskim. Od pięciu lat dyrektorem szkoły jest mgr Halina Janik, polonistka, młodzież uczy wykwalifikowana kadra nauczycieli: ks. Mieczysław Bacia, ks. Józef Drabik, Dorota Franczak, W. Godek, Maria Jurek, Anna Kawa, Liliana Kiklica, Maria Krupa, Maria Oleksy, Maria Piotrowska, Ida Porzycka, Anna Rapacz, Jarosław Rola, Jacek Złotnicki, Stanisława Żak.

Przez pół wieku krynicky liceum kształciło pokolenia ludzi, wśród których jest wiele wybitnych i zwyczajnych osób, ludzi różnego zawodu, miejsca zamieszkania. Autorzy folderu wydanego z okazji 50-lecia LO napisali, że najważniejsze jest, by ludzi ci byli prawi, sumiennie wypełniali swoje obowiązki: „*Nie wymieniamy ich nazwisk, bo są nam wszyscy jednakowo bliscy i nie mając pełnych danych o ich losach, nie chcemy nikogo pominąć*”.

Opracowano na podstawie tekstu
Pięćdziesiąt lat LO im. H. Sucharskiego w Krynicy

Czy wiecie, że...

C.d. planu sytuacyjnego Krynicy
Z: B. Skórczewski: Przewodnik dla chorych udających się do Krynicy. Wyd. 2, Kraków 1886

Legenda:

- 19 — Dom pod Szczerbcem — wybudowany około roku 1880, istnieje do dziś
21a — Dom pod Czarnym Orłem — dziś już nie istnieje, zburzony z końcem lat 30.
21b — Dom pod Trąbką — dziś już nie istnieje, zburzony z końcem lat 30.
22 — Dom pod Szwajcarem — dziś już nie istnieje, zburzony z końcem lat 30.
23 — Dom pod Topolami — dziś już nie istnieje, zburzony z końcem lat 30.
27 — Dom pod Dębem — dziś już nie istnieje
28 — Dom pod Litwinką — spłonął w 1968 r.

29 — Dom pod Jarząbkim — dziś już nie istnieje

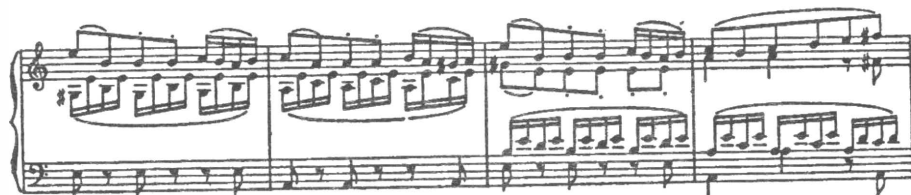
30 — Dom pod Węgierską Koroną — zbudowany około roku 1880, istnieje do dziś

31 — Dom pod Kosynierem — zbudowany około roku 1880, istnieje do dziś, mieści się tam Państwowa Szkoła Muzyczna

III — Pijalnia ze Zdrojem Głównym — zbudowana w 1869 r. wg projektu Feliksa Księgarskiego, dziś już nie istniejąca, rozebrana w 1969 r.

IV — restauracja „Pod Barankiem”, zburzona w 1889 r.

V — Dom Zdrojowy (Kurhaus) — dziś Stary Dom Zdrojowy, zbudowany w 1889 r., w 1924 r. dobudowano skrzydła.



Spółeczna Szkoła Muzyczna w Krynicy

W wrześniu rozpoczęła swoją działalność równoległe z istniejącą od lat Państwową Szkołą Muzyczną I stopnia — Spółeczna Szkoła Muzyczna. Jest to pierwsza placówka tego typu w Krynicy, dlatego poprosiliśmy o więcej informacji dyrektora Spółecznej Szkoły Muzycznej w Nowym Sączu, pana Leszka Mirka. Placówka krynicka jest filią szkoły sądeckiej.

— Spółeczna Szkoła Muzyczna została utworzona w Nowym Sączu przed trzema laty. Jej organem prowadzącym jest Sądeckie Towarzystwo Muzyczne. Działamy na zasadach samofinansowania się, a więc kształcący się u nas uczniowie wpłacają czesne o wysokości wynikającej z rachunku ekonomicznego. Tak jest także w krynickiej Szkole, która realizuje program kształcenia muzycznego I stopnia, a więc instrument główny, przedmioty teoretyczne, kształcenie słuchu i rytmika. Nie jest to szkoła państwowa, ale społeczna, dlatego można było jej program rozszerzyć o zajęcia teatralne w formie teatryku muzycznego i zajęcia plastyczne. Może to dać ciekawe efekty i bardzo wzbogacić ogólny rozwój dziecka.

Dziecko, które ukończy szkołę społeczną, otrzyma takie samo świadectwo jak w szkole państwowej i będzie ono respektowane przez szkolnictwo państwowe na poziomie średnim

i wyższym (w odróżnieniu od ognisk muzycznych, które wydają tylko zaświadczenia).

Zajęcia odbywają się w Przedszkolu nr 4 przy ul. Świdzińskiego. Wysokość czesnego została ustalona w kwocie 95 zł miesięcznie. Jest to może dużo, ale trzeba pamiętać, że szkoła nie otrzymuje żadnych dofinansowań ani dotacji. W szkole społecznej mogą więc kształcić się dzieci rodziców, których stać na opłaceniu czesnego. Jest to pewna reglamentacja, ale takie są czasy. Każdego roku więcej było chętnych na egzaminach do szkoły państwowej niż miejsc. Teraz na pewno więcej dzieci, które chcą się uczyć, będzie mogło to uczynić. Oczywiście na egzaminie wstępnym zostały ocenione ich zdolności i predyspozycje; taka będzie też rekrutacja w przyszłych latach.

W krynickiej Spółecznej Szkole Muzycznej uczy w tej chwili dwoje nauczycieli z drugim stopniem specjalizacji zawodowej, więc uważam, że poziom powinien być dobry i szkoła szybko zdobędzie sobie renomę.

W tej chwili — w pierwszym roku działalności — szkoła ma sześcioro uczniów, wszyscy w klasie fortepianu u pani Danuty Jarząbek. Rytmikę prowadzi bardzo doświadczona w tej dziedzinie pani Rozalia Jarząbek, zajęcia teatralne — pani Oksana Szyjan-Król. W przyszłym roku, jeśli będą chętni, możliwe będzie rozpoczęcie nauki w klasie skrzypiec, gitary klasycznej i akordeonu. Myślę, że szkoła po trudnych początkach rozwine się i zaistnieje trwale w życiu kulturalnym Krynicy.

PODZIĘKOWANIA

27 września 1995 r. miała miejsce w Krynicy, w pobliżu ulic Pułaskiego i Nowotarskiego, tragiczna w skutkach katastrofa drogowa. Natychmiastowa akcja ratunkowa, niezwykle zaangażowanie i pomoc w ratowaniu życia ludzkiego przyczyniły się do szybkiej likwidacji jej skutków.

Zarząd Gminy Uzdrawiskowej składa szczególne podziękowania przede wszystkim: dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, panu kpt. mgr inż. Aleksandrowi Cyconowi, wszystkim strażakom biorącym udział w akcji, pracownikom krakowskiej firmy „Hamer”, płk. dr. Janowi Wieczorkowi oraz panu Wojciechowi Librowi z Muszyny.

*

Ośrodkowi Terapii Zajęciowej Katolickiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych w Krynicy, przy ul. Pułaskiego 7 (w budynku Dyrekcji FWP), pan radny Czesław Jung przekazał nieodpłatnie młodzieży „sprawnej inacej” telewizor kolorowy marki Telefunken. Jest to już drugi dar serca p. Cz. Junga. Poprzednio przekazał młodzieży z Ośrodka wózek inwalidzki. Na łamach „Krynickich Zdrój” pragnę gorąco podziękować —

Obdarowani

*

Biblioteka Publiczna w Krynicy bardzo serdecznie dziękuje swoim najwierniejszym Czytelnikom, którzy w ostatnich miesiącach wzbogacili nasz księgozbiór o liczne i cenne dary.

Szczególnie dziękujemy pp. Wiktorii Cieniawie, Małgorzacie Potockiej, Janowi Petryszakowi i wielu, wielu innym.

ZDERZENIA—ZDARZENIA

Co widać? Co słycać?
Co ludzie mówią?

* 2 października 95 r. uruchomiono nową oczyszczalnię ścieków. Próbný rozruch wykazał bardzo dobrą skuteczność oczyszczania. Równocześnie wyłączono z ruchu starą oczyszczalnię przy ul. Krótkiej. Kolejna wielka inwestycja gminna zmierza ku końcowi, na 1 grudnia 95 r. zaplanowano zakończenie prac przy budowie wysypiska śmieci. Godny podkreślenia jest fakt, że zaniedbana dotychczas dzielnica miasta — Krynica Dolna — doczekała się, po dziesiątkach lat, rozpoczęcia modernizacji dróg; na części ulic Wiejska i Zawodzie położono krawężniki i wysypano tłuczeń.

* PARK KRYNICKI, niegdyś chluba i wielka atrakcja uzdrowiska, dzisiaj nie jest niestety najlepszą wizytówką Krynicy. W 1891 r. tak park zdrojowy opisywał dr Leon Kopff, lekarz naczelny uzdrowiska: „...Po prawej stronie [...] wznosi się góra 741 m wysoka, u podnóża której tryska obfity źródł „Główny”. Góra ta pokryta w całości lasem mieszanym z drzew szpilkowych, przemienioną jest na park, jakiego Krynicy każde zdrojowisko pozazdrościć może. Pośród drzew rozłożystych, starych, wiecznie szumiących i gwarzących ze sobą, widać się wygodne ścieżki coraz wyżej i wyżej aż do samego szczytu góry. Tu i owdzie rozsiane kępy różnorodnych drzew liściastych mile odbijają wesołą zielonością od ciemniejszej barwy szpilek sosny, świerku i jodły. Liczne polany, a niżej gazony, kwiatami zdobne, urozmaicają przechadzkę.

Środek polan przetrnięty jest wygodnym szerokim chodnikiem Sieglera, który w równej linii okala całą stronę góry, na park zamienionej. Kioski gęsto rozrzucone i wygodne ławki pozwalają wypoczynku w balsamicznej atmosferze lasu.

Części rozległego parku noszą różne miana. I tak: polana za łazienkami najczęściej na południe wystawiona zwie się «Edwardówką». Tutaj znajduje się pamiątkowa ławka z pomnikiem J.I. Kraszewskiego. [...] Najwyżej położoną (736 m) polaną nazwano «Michasiową». Na niej zbudowano ozdobną z surowego drzewa altanę, przeznaczoną na letnią kawiarnię. [...] Pomiędzy «Edwardówką» a «Dietłówką» znajduje się na miernem wzniesieniu plac obszerny dla zabaw przeznaczony, z urządzeniem dla kręgielni, krokieta i innych gier towarzyskich”.

Obecnie zakątek z ławką i pomnikiem J.I. Kraszewskiego przedstawia prawdziwie żalostny obraz. Zdeastrowano tam dosłownie wszystko. W ruinę zamieniła się także altana „Wanda” i wiele innych dawniej zadbanych i uroczych obiektów parku.

Czy teren wokół ławki Kraszewskiego zawsze już będzie przypominał rozkopane kartoflisko? Czy piękne altany rozsiane po całym parku obrócą się w próchno? Kto za to odpowiada?

* Krynica bez kina! Od września kino szerokoekranowe „Jaworzyna” jest nieczynne. Gablotę, w której niegdyś wisiał repertuar kinowy, zdobi afisz — KINO NIECZYNNIE DO ODWOŁANIA. Czy tak już zostanie, czy w Krynicy zabraknie „przybytku X Muzy”?

* W ramach akcji Sprzątania Świata, gdy wszyscy zbierali śmieci i porządkowali zaniedbane zakątki, w Krynicy Sanatorium „Budowlani” także przyłączyło się do akcji — oczyszczało swój basen, po czym ścieki — spienione detergenty — odprowadziło do potoku Palenica płynącego przez centrum Krynicy. Czy o takie sprzątanie chodziło?...

Stefan Półchłopek

„A mnie jest szkoda lata...”

Nie tylko lata, ale również tych pięknych jesiennie-letnich dni, jakimi obdarzył na tegoroczny październik. Tę piękną pogodę wykorzystali właściciele Biura Turystycznego „Jaskółka”, pani Alina Wiśniewska oraz pan Paweł Kukla, właściciel firmy „Eurotrans”, organizując w dniach 28 X 1995 r. imprezę towarzyską kończącą letni sezon turystyczny. Spotkanie odbyło się w pięknej dolinie w Czarnym Potoku, u stóp Jaworzyny. Sympatyczne szefostwo spotkało się z pracownikami, współpracownikami i przyjaciółmi przy ognisku, dziękując za już i prosząc o dalszą współpracę. Podkreślili fakt, że właśnie dzięki tej współpracy i życzliwości Biuro Turystyczne rozwinęło swoją działalność. Rozpoczynając w dniu 2 III 92 r. swoją pracę organizowali tylko trzy trasy wycieczkowe (Kamianna, Dolina Popradu i Wysokie Tatry), a dzisiaj wysyłają autokary na 4 trasy w Słowacji, na 6 tras po Ziemi Sąddeckiej oraz do Wieliczki. Oprócz wycieczek stałych wynajmuje autokary na dalsze wycieczki i pielgrzymki. Współpracując z innymi biurami turystycznymi, sprzedaje bilety lotnicze i autobusowe na wyjazdy zagraniczne. Dobra organizacja, sprawne kierownictwo, uprzejmość i fachowość przewodników są podstawą sukcesów B.T. „Jaskółka”. Byłem zaszczycony zaproszeniem na to świetnie zorganizowane „Spotkanie”. Nastrój był serdeczny i urokliwy, zwłaszcza gdy zapadł zmrok. Z ogniska ulatywały iskry, a ciszę wieczorną zagłuszały pieśni turystyczne i harcerskie. Niechaj ten wierszyk, „sklecony na kolanie”, i załączone zdjęcie potwierdzą moje odczucia.


* *
* *

*Jaskółka — to ptaszek, co wysoko lata
„Jaskółka” — to szczęście, co ze mną się splata.
„Jaskółka” — to biuro, a w nim ludzie mili
„Jaskółka” — to turystyka, co czas ci umili.
„Jaskółka” — to szef poważny, chociaż młody wiekiem
„Jaskółka” — też dobrym na smutek jest lekiem,
bo*

*w biurze, na wycieczce, czy też przy ognisku
czujesz, że serce twoje przy sercu jest blisko,
a uśmiech rozjaśnia na pewno twe lice,
gdy usłyszysz gawędę lub ciekawe wice.
Dlatego na koniec, wiem, co każdy powie
— wypijmy za nasze i „Jaskółki” zdrowie!*



Stefan Półchłopek (28.10.1995): Na długich patykach pieczono kielbasę z cebulą

Biuro Obsługi Ruchu
Turystycznego 


Jaskółka

33-380 Krynica, ul. Piłsudskiego 19
tel. 0048/1871/21-90
tel./fax 0048/1871/21-86

- wycieczki autokarowe krajowe i zagraniczne
- usługi przewodnickie
- „zielone szkoły”
- imprezy turystyczne na zlecenie klienta
- sprzedaż biletów autokarowych i lotniczych
- wynajem autokarów
- informacja turystyczna

WYDARZENIA MIESIĄCA

● **2-3.09** W Krynicy odbyło się III Forum Polska-Wschód, którego organizatorami byli: Instytut Wschodni w Warszawie, Fundacja Rozwoju Wsi i Rolnictwa w Nowym Sączu i UGU Krynica. W Forum wzięli udział politycy i biznesmeni (ok. 600 osób) z Polski, Ukrainy, Białorusi i Rosji. Dyskutowano nad wymianą handlową między tymi państwami, przepływem i ujednoliceniem przepływu gotówki w bankach. Forum odbywało się pod patronatem premiera Józefa Oleksego, który był gospodarzem pierwszego dnia. W imprezie uczestniczyli wicepremierzy i szefowie narodowych banków: Polski (H. Gronkiewicz-Waltz), Ukrainy, Białorusi i Rosji. Obrady odbywały się w godzinach przedpołudniowych w Pijalni Głównej.

● **3.09** W Mochnacze Wyżnej zorganizowano uroczyste Dożynki Gminne. Można było zobaczyć plony poszczególnych wiosek gminy Krynica, krótkie programy artystyczne. Impreza zakończyła się festynem na świeżym powietrzu. UGU reprezentował wiceburmistrz A. Moskala.

● **6-20.09** Na terenie Krynicy przebywało 16 najwybitniejszych pastelistów Polski, którzy mieli tutaj plener. Była to impreza towarzysząca Festiwalowi im. Jana Kiepyry. Na Festiwalu odbyła się również aukcja prac uczestników pleneru. Wystawa poplenerowa będzie przygotowana na przełomie stycznia i lutego 1996 r. w krynickim Muzeum im. Nikifora.

● **17.09** Odbył się XXIX Festiwal im. Jana Kiepyry Krynica'95. Dyrektorem artystycznym imprezy był Bogusław Kaczyński, dyrektorem Biura Festiwalowego — Stefan Sopata (szef Krynickiego Centrum Kultury). Festiwal rozpoczął się tradycyjnie koncertem galowym „W krainie opery, operetki i musicalu” w wykonaniu orkiestry, chóru i baletu Teatru Wielkiego z Łodzi pod kierownictwem muzycznym Aleksandra Tracza, całość prowadził Kazimierz Kowalski. W kolejnych dniach wystawiono: operę „Straszny Dwór” i balet „Grek Zorba”, oba przedstawienia również w wykonaniu łódzkiego teatru. W 4 dniu Festiwalu Bogusław Kaczyński przedstawił bardzo lubiany „Zaczarowany świat operetki” z udziałem gwiazd: Grażyny Brodzińskiej, Krystyny Tyburowskiej, Andrzeja Kalinina, Bogusława Morki, Aleksandra Teligi i Jana Wilga. Podczas dwóch kolejnych wieczorów na scenie w krynickiej Pijalni gościł Zespół Pieśni i Tańca Mazowsze. W piątek można było uczestniczyć w dwóch imprezach: „Przebojach mistrzów” — po południu w kościele zdrojowym, oraz wieczorem — w widowisku muzycznym wg Juliana Tuwima „Żołnierz królowej Madagaskaru”, które przygotowała Operetka Śląska w Gliwicach. Dzień później wystawiono „Bal w Savoyu” — operetkę w wykonaniu artystów z Gliwic.

Festiwal zakończył się „Wielką galą operetkową”, w której zaprezentowano najpiękniejsze fragmenty operetek i musicali. Oprócz imprez głównych, które odbywały się tradycyjnie w Pijalni Głównej o godz. 20, były też imprezy towarzyszące: spotkania z wykonawcami, wieczory z autografem i pokazy filmów z udziałem Jana Kiepyry.

Nierozłącznie związana z Festiwalom jest GAZETA FESTIWALOWA, która ukazała się w tym roku po raz trzeci. Pismo wydaje Krynickie Towarzystwo Kulturalne im. J. Kiepyry. Jest ono profesjonalnie przygotowane, ciekawe, wydane na eleganckim papierze w pięknej oprawie graficznej. Większość artykułów poświęcono sprawom Festiwalu i różnym dziedzinom życia kulturalnego Krynicy. W tegorocznym numerze były: migawki z XXVIII Festiwalu im. J. Kiepyry, wywiady z ulubioną gwiazdą operetki — Grażyną Brodzińską, powrót do budowy Teatru im. J. Kiepyry w Krynicy. Ponadto omówiono 9 lat działalności Krynickiego Towarzystwa im. J. Kiepyry, dwudziestoletnią tradycję koncertów organowych w kościele zdrojowym i nową obiecującą imprezę muzyczną — Mistrzowskie Warsztaty Pianistyczne. Były też wywiady z grupą kabaretową „Mała Czwórka Turka” i właścicielką agencji koncertowej „Magda” z Krynicy. W Gazecie Festiwalowej znalazła swoje miejsce także *plastyka* (Ostatni powrót Nikifora i Plener Pastelowy Krynica'95). Ciekawy jest fragment dotyczący przyszłości Krynicy z wypowiedziami kryniczan i sympatyków naszego miasta: przedstawiciele władz, zasłużonych wieloletnich mieszkańców, animatorów życia kulturalnego, młodzieży i gości z Polski i z zagranicy.

● **9-17.09** Miniwystawa oryginalnych obrazów (aplikacji na tkaninie) Anny Jarząbek, artystki wywodzącej się z Krynicy, miała miejsce w Pijalni Głównej w czasie trwania Festiwalu im. J. Kiepyry.

● **17.09** W krynickiej parafii św. Antoniego odbyła się wickopomna uroczystość — konsekracja nowego kościoła. Po 13 latach budowy jej wykonawcy, ofiarodawcy i wszyscy parafianie doczekali się uwieńczenia dzieła. Uroczystość prowadził biskup ordynariusz Diecezji Tarnowskiej — Józef Życiński.

● **19.09** W kościele zdrojowym odbył się „Koncert dawnej muzyki sakralnej” w wykonaniu Chóru Akademickiego Politechniki Krakowskiej „Cantata” pod dyktando Małgorzaty Januszewskiej. Koncert przygotowali organizatorzy XLI Konferencji Naukowej PAN i PZITB, która odbywała się w tych dniach w Krynicy. W programie wykonano: psalmy do strof M. Reja i J. Kochanowskiego, pieśni cerkiewne i kompozycje G.G. Gorchyckiego „Completerium” (chór i orkiestra kameralna).

● **19-24.09** W Krynicy odbyła się XLI Konferencja Naukowa Komitetu Inżynierii Lądowej i Wodnej PAN i Komitetu Nauki PZITB. Tematami konferencji były problemy naukowo-badawcze budownictwa i inżynierii no-techniczne problemy budowy i eksploatacji autostrad w Polsce.

● **29.09-1.10** Odbyły się III Międzynarodowe Targi Turystyczne Ziemi Górskich. W programie imprezy były: wystawy usług i wyrobów miast, regionów, biur turystycznych, hoteli, pensjonatów, inwestorów bazy turystycznej, banków i firm ubezpieczeniowych, producentów odzieży i sprzętu sportowo-turystycznego, wydawnictw i przedsiębiorstw transportowych. Ponadto odbyły się imprezy towarzyszące: konferencja prasowa organizatorów, występy zespołów regionalnych, prezentacja prac artystów regionalnych i degustacja zdrowej żywności i potraw regionalnych, przygotowanych przez Kolo Gospodyń Wiejskich z Tylicza i Berestu. Ponadto prezentowano wystawę sprzętu ratowniczego GOPR (Grupa Krynicka i WOPR z Nowego Sącza). Większość imprez miała miejsce w Pijalni Głównej. Organizatorami Targów byli: Urząd Wojewódzki z Nowego Sącza, UGU Krynica, Sądecko-Podhalańska Izba Gospodarcza, Unia Gmin Turystyczno-Uzdrowiskowych, PPU Krynica.

● **11.10** Sąd Wojewódzki w Nowym Sączu zarejestrował spółkę akcyjną „Kolej Gondolowa Jaworzyna Krynicka”. Kapitał Spółki wynosi 64 mld starych złotych. Na prezesa wybrano inż. Ewerysta Szopińskiego.

● **14.10** Miała miejsce uroczystość 50-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. H. Sucharskiego w Krynicy. Święto rozpoczęła msza koncelebrowana przez kilkunastu księży-absolwentów, następnie odbyła się uroczysta akademia i trwający do rana bal, w którym uczestniczyło blisko 300 absolwentów z Polski i zagranicy.

● **21.10** Z okazji 25-lecia Ośrodka Turystyki Górskiej na Jaworzynie Krynickiej odbyło się spotkanie działaczy i sympatyków PTTK.

● **11.11** Święto Odzyskania Niepodległości. Uroczystości oficjalne: złożenie wiązanek kwiatów i montaż historyczny odbyły się przy tablicy Marszałka Józefa Piłsudskiego. W kościele pw. Najświętszej Marii Panny została odprawiona msza za ojczyznę.

● **12.11** W Pijalni Głównej miał miejsce koncert w wykonaniu Sądeckiej Orkiestry Symfonicznej.

● **14.11** W Sali Balowej Staroego Domu Zdrojowego odbyła się sesja popularno-naukowa z okazji Światowego Dnia Cukrzycy.

KRONIKA POLICYJNA

2.10 — W Krynicy została zatrzymana trzysobowa grupa (dwóch Polaków i jeden obywatel Białorusi) usiłująca wprowadzić do obiegu banknoty nowej emisji o nominale 100 złotych. Zabezpieczono trzy sztuki tych banknotów.

5.10 — Sześcioltni chłopiec mieszkający w Czyrnej, uczeń zerówki tamtejszej szkoły, pośliznął się biegnąc po posesji w pobliżu maszyn rolniczych i wpadł tułowiem pod tylne koło ciągnika rolniczego Ursus. Ciągnikiem, który nie posiadał aktualnych badań technicznych oraz rejestracji, kierował 18-letni absolwent ZSZ w Krynicy, nie pracujący, nie posiadający również uprawnień do kierowania pojazdami. Chłopiec został przejechany tylnym kołem ciągnika. Zaraz po zdarzeniu poszkodowanego przewieziono do Szpitala Miejskiego w Krynicy. **6.10** w wyniku obrażeń: pęknięcia wątroby oraz innych narządów wewnętrznych chłopiec zmarł.

9.10 — Kierujący samochodem ciężarowym marki „Jelcz” z podpiętą przyczepą dwuosiową, przewożący ładunek w postaci worków mąki, jadąc ul. Piłsudskiego od strony Nowego Sącza do skrzyżowania, na skutek awarii układu hamulcowego utracił panowanie nad prowadzonym pojazdem w odległości ok. 500 m od tego skrzyżowania. Następnie zespół ciężarowy na pełnej prędkości uderzył w tył jadącego skrzyżowaniem powyższych ulic samochodu marki „Zastawa”, pchając go na odcinku ok. 30 m uderzył w ścianę budynku na wprost kierunku jazdy (kamienica „Berło” przy ul. Pułaskiego). Oba pojazdy wyłamały ścianę tego budynku i zatrzymały się w pomieszczeniu mieszkalnym. Zastawa uległa zgnieceniu, a jadące nią trzy osoby poniosły śmierć na miejscu. Kierowca samochodu marki „Jelcz” w stanie utraty przytomności, z ciężkimi obrażeniami ciała został przewieziony do Szpitala Miejskiego w Krynicy. Po kilku dniach zmarł. W wypadku zostały również poszkodowane inne osoby: 10-letnia dziewczynka przebywająca w rejonie wypadku, którą poraniły upadające kawałki muru i części z samochodu, i lokator uszkodzonego mieszkania, który doznał wstrząsu psychicznego. Dziewczynka została umieszczona na obserwacji w Szpitalu Miejskim, mieszkaniec budynku po zaopatrzeniu ambulatoryjnym został zwolniony do domu. Na miejsce wypadku wysłano grupę operacyjno-dochodzeniową Komisariatu Policji w Krynicy. Krynicka Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza i Straż Miejska zabezpieczyły miejsce zdarzenia.

INFORMATOR KRYNICKI

TELEFONY

Kierunkowy do Krynicy: 0-1871
 Pomoc drogowa 981 lub 35-05
 Straż pożarna 998
 Pogotowie ratunkowe 999 lub 23-77
 Policja 997
 Informacja tel. miejscowa 911
 Informacja tel. zamiejscowa 913
 Pogotowie wod.-kan. 57-68
 Pogotowie gazowe 28-28
 Pogotowie energetyczne 55-44
 Informacja PKP 23-30
 Informacja PKS 55-66
 Taxi 20-66
 GÖPR (bł. Halna 10) 29-33 lub 52-87

KOLEJKA NA GÖRĘ PARKOWĄ

9 — 21.50; poniedziałek 9 — 18.50
 przejazd tam i z powrotem — 2 zł, ulgowy — 1 zł

APTEKI

„Melisa” (ul. Piłsudskiego 13) tel. 24-99
 8 — 19; sobota 9 — 14
 Nowy Dom Zdrojowy tel. 22-40
 8 — 21; niedziela 10 — 17
 „Farmacon” (ul. Kraszewskiego 45) tel. 21-15
 8 — 18; sobota 8 — 14
 „Vita” (ul. Kraszewskiego) tel. 39-47
 8 — 19; sobota 8 — 14
 „Maja” (ul. Kraszewskiego 129) tel. 56-18
 8 — 20; sobota 8 — 15

SŁUŻBA ZDROWIA

Ośrodek Zdrowia (stary)
 ul. Kraszewskiego 49, tel. 54-70
 Poradnie: dermatologiczna, dziecięca, ogólna,
 stomatologiczna, protetyczna, ginekologiczna.
 Laboratorium, fizykoterapia, punkt zabiegowy
 (czynny 7-19)
 Ośrodek Zdrowia (nowy)
 ul. Kraszewskiego, tel. 56-52
 Poradnie: kardiologiczna, laryngologiczna,
 neurologiczna, gastrologiczna, okulistyka,
 chirurgiczna, zdrowia psychicznego, chorób płuc,
 RTG.
 AMBULATORIA:
 Pogotowie, ul. Kraszewskiego, tel. 999 lub 23-77
 Szpital (ul. Kraszewskiego 90), tel. 28-07

OBIEKTY LECZNICTWA UZDROWISKOWEGO

Przychodnia Uzdrowiskowa
 ul. Kraszewskiego 1, czynna 7 — 15
 Stare Łazienki Mineralne ul. Nowotarskiego 9,
 tel. 23-87, czynna 7 — 13.30

PIJALNIE WÖD MINERALNYCH

Pijalnia Główna, al. Nowotarskiego, 6.30 — 18
 „Jan i Józef”, al. Nikifora Krynickyiego
 6.30 — 9, 10 — 13, 15.30 — 18
 „Mieczysław”, al. Nowotarskiego
 6.30 — 9, 10 — 13, 15.30 — 18
 „Słotwinka”, Park Słotwiński — nieczynna

INFORMACJE I REZERWACJE ZABIEGÖW LECZNICZYCH

PP Zespół Uzdrowisk,
 ul. Kraszewskiego 1, tel. 28-01,
 Biuro Usług (zakwaterowanie kuracjuszy),
 tel. 29-93
 FWP, ul. Pułaskiego 7, tel. 28-41
 PTTK, ul. Zdrojowa 32, tel. 29-10
 Centrum Sportowo-Rekreacyjne „Jaworzyna”
 (noclegi, zabiegi, wycieczki)
 ul. Piłsudskiego 19, tel. 56-46, 57-46, 56-74

URZĘDY

Urząd Gminy Uzdrowiskowej
 ul. Kraszewskiego 7,
 tel. 53-20, 53-21, 53-22, 53-23
 Urząd Stanu Cywilnego, tel. 53-63
 Straż Miejska, tel. 53-21,
 ul. Kraszewskiego 7

POCZTA

Ul. Zdrojowa 28, tel. 23-66
 7 — 20; sob. 8 — 14; niedz. 9 — 11

BANKI

PKO BP (ul. Zdrojowa 1) tel. 23-81
 7.30 — 18; sobota 9 — 13
 PKO (Czarny Potok) tel. 38-90
 10 — 17; soboty robocze 9 — 13
 Bank Spółdzielczy (ul. Kraszewskiego 37)
 tel. 55-73
 7.15 — 13.00; soboty robocze: 7.15 — 11.00

KSIĘGARNIE

Nowy Dom Zdrojowy, 10 — 18
 „Witoldówka” Bulwary Dietla, 10 — 21
 Księgarnia Chrześcijańska „Credo”,
 ul. Kraszewskiego 36
 9 — 13, 14.30 — 17.30; sob. 10 — 13

BIBLIOTEKI

Miejska Biblioteka Publiczna
 (al. Nowotarskiego 1)
 tel. 22-03
 Wypożyczalnia i czytelnia
 9 — 17 (w środę — nieczynne)
 sobota 8 — 15
 Biblioteka Młodzieżowa
 (ul. Czarny Potok) tel. 32-80
 9 — 17 (z wyjątkiem środy i soboty)
 Filia nr 3, ul. Źródłana
 9 — 17 (z wyjątkiem czwartku i soboty)
 Biblioteka w Tyliczu,
 Rynek (Wiejski Dom Kultury), 9 — 17
 (z wyjątkiem środy i soboty)
 Biblioteka w Bereście
 9 — 17 pon. — piąt. (w sobotę nieczynna)

ÖENTRUM KULTURY

Ul. Piłsudskiego 19, tel. 55-48
 Kino „Jaworzyna”
 nieczynne do odwołania
 Kino „Elektra” ul. Piłsudskiego 19
 seanse godz. 15.30 i 19.00

MUZEA — GALERIE

Muzeum Nikifora, Galeria Sztuki „Romanówka”
 w Krynicy, Oddział Muzeum Okręgowego
 w Nowym Sączu, Bulwary Dietla (deptak z tyłu
 Starego Domu Zdrojowego), tel. 53-03
 czynne: 10 — 13 i 14 — 17 oprócz pon.
 Wstęp: norm. 1,5 zł, ulgowy 1 zł
 Galeria „KORAB”, ul. Nikifora, tel. 56-69,
 czynna codziennie.

SPORT

Jazda konna, ul. Sąddecka, tel. 53-40
 Wypożyczalnia sprzętu sportowego — rowery
 górskie, serwis — sklep, ul. Nikifora
 Sztuczne lodowisko
 czynne codziennie

BASENY KRYTE

Sanatorium „Budowlani” tel. 28-85
 Sanatorium „Continental” tel. 28-51
 Sanatorium Wojskowe tel. 58-81

HOTELE

„Stefania”, ul. Piłsudskiego 13
 „Uśmiech”, ul. Słoneczna 59, tel. 56-79
 „Witoldówka” (hotel-pensjonat), Bulwary Dietla
 10, tel. 55-77
 „Kościuszko”, ul. Kościuszki 36, tel. 26-45

SCHRONISKA

Turystyczne: na Jaworzynie Krynickyiej —
 nieczynne, remont
 ul. Źródłana 3 — dom prywatny (sezonowo)
 Dom rekreacyjny im. Kardynała
 S. Wyszyńskiego „Ostoja”, ul. Leśna 18,
 tel. 57-81

OFERTY TURYSTYCZNE

FWP — Zarząd Okręgu Karpackiego,
 ul. Pułaskiego 7, tel. 54-87
 „Góral” — Biuro Usług Turystycznych,
 ul. Nikifora tel. 56-69
 „Jaskółka” — Biuro Obsługi Ruchu
 Turystycznego, ul. Piłsudskiego 19, tel. 21-90
 PTTK — BORT, ul. Zdrojowa 32, tel. 55-76

STACJE BENZYNOWE

CPN — Stara Droga, tel. 54-45, czynna 6 — 22,
 w niedzielę i święta 7 — 15
 POM — ul. Kraszewskiego 181, tel. 28-36
 czynna całą dobę
 ANTA — ul. Zawodzie 2, tel. 29-22
 czynna codziennie 7 — 20

PARKINGI

ul. Ebersa 1, tel. 56-13
 czynny całą dobę, przez cały rok

Nagi król

Raz w tłumie gapiów pewien smyk
Nie mogąc ścierpieć dworskiej blagi,
Na widok króla wrzasnął w mig:
„Popatrzcie, ludzie, król jest nagi!”

Pan Andersen opisał to
W genialnej bajce swej przed laty
I odtąd różnych gazet sto
Wciąż czerpie z bajki tej cytaty.

I tyle z „Nowych króla szat”
Skojono wdzianek, wzmianek,
zdanek,
Że już się zdążył znudzić świat
Historią tą — bez
niespodzianek.

Więc może by zamiana ról
Ciekawsza mogła być o wiele:
Gdyby na przykład dostrzegł
król
Że goli są obywatele!

Z: Marianowicz A.: *Co państwu dolega?* Warszawa 1967

ilustr. Eryk Lipiński



Śpiewanie na D (oktawa)

„HEJ, SZALAŁA, SZALAŁA...”

Tym razem na ludowo i w solowych wykonaniach, a solistów pretendujących do roli primadonny wyspało jak — nie porównując — grzybów na jesieni, co by się z porą zgadzało.

Jeszcze nie zorientowanych doinformuję, że wcale nie idzie tu o Konkurs Chopinowski, choć tam też uczestników było mnóstwo, bo w owym najlepszych wybiera szanowna komisja i to w wielu etapach. Nam więc pozostał inny festiwal, gdzie typujemy sami li tylko w dwóch turach, ale za to wrażeń moc ogromna. A to łabędzi śpiew (bardziej przystaloby kondora) i dramat peruwiańskich brzmień, które w żaden sposób nie potrafiły zafascynować wystarczającego grona typujących. To znowu jak — w każdym festiwalu — nowe głosy w mniej czy bardziej efektownych De-bitutach. Albo wspaniałe De-baty prezentujące szeroką gamę odczuć, od ogłupiającej melancholii do mocnych słów, często na wysokim poziomie skali De-cyabela, którego nie powstydzą się żadna heavy-metalowa kapela.

Ale gdzie ta ludowa nuta — zapyta ktoś — i śpiewanie? A wystarczy tylko ucha nadstawić i już zewsząd słyhać tę samą śpiewkę: że przedstawiciel ludu, albo z ludowym poparciem, tudzież z ludu pochodzący czy odwołujący się do narodu (czyt. ludu). Aż trudno uwierzyć, że przed występami wszyscy soliści zapowiadali odmienność repertuaru z bogatą formą i ciekawą treścią, co miało nam ułatwić wybór i dać pewność z kim w Nowy Rok (chyba pięć lat) wejdziemy z radosnym pieniem, a z kim cienko śpiewając...

A tymczasem Boże coś Polskę, choć trudno ocenić, czy bój to jest nasz ostatni... i tak nie rzucim ziemi, więc marsz, marsz, żeby Polska była Polską...

Jak dobrze, że głos oddajemy, a nie tracimy, bo nawet po kampanii razem z „Krywaniem” zaśpiewać możemy „hej szalała, szalała...” nie myśląc o przedwyborczej epidemii.

Dobrej De-cyzi, bez kompromitacji jak w wyżej wymienionym konkursie, życzy

Wasz InterWAŁ

Od A do Z

Odgadywane wyrazy wpisać do diagramu tak, aby ostatnia litera jednego wyrazu była pierwszą następnego. Pierwsze i ostatnie litery zostały już wpisane. Kolejność określeń jest przypadkowa. Litery z ponumerowanych pól napisane od 1 do 23 utworzą rozwiązanie.

- do wyważania drzwi
- coś zakazanego, świętość
- magnetyczny lub akustyczny
- koń pełnej krwi
- miasto w Baszkirii nad Bielą
- mór, epidemia
- gilotyna
- impuls, zachęta
- z kapustą
- państwo w Ameryce Środkowej
- leśny duszek
- dola porywacza
- odtwarza z taśmy
- recepcjonista dawniej
- Mieczysław, śpiewał starszym pokoleniom
- pies bez papierów

A			B		2			C	
					Z	22	23	W	
J			13			K	1		D
		7			P	20	9	3	15
				11		12	O	U	
	R			21		N	6	L	
						16			E
			M		Ł		14	T	
	8	18			S			5	F
I	17			H	19		4	G	10

- jar, parów
- potocznie: dobra zabawa
- trujący tlenek węgla
- część obiadu
- targ, bazar
- przymiar rysunkowy
- brak porządku, zaniedbanie

e.sz

„KRYNICKIE ZDROJE” – GAZETA LOKALNA. ISSN 1234-2394. WYDAJE: BIBLIOTEKA PUBLICZNA MIASTA I GMINY W KRYNICY. ADRES REDAKCJI: BPMiG, REDAKCJA „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1, 33-380 KRYNICA, TEL. (0-1871) 22-03.

REDAKTOR NACZELNY: GRAŻYNA LUBAŃSKA, Z-CA RED. NACZELNEGO MAGDALENA GRÓDEK, OPRAC. GRAFICZNE LESZEK ZYGMUNT, REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE: RENATA BŁAŻOWSKA, AGATA JAROSZ, MAŁGORZATA POMIETŁO, MAŁGORZATA SOŁTYS.

REDAKCJA NIE ZWRACA NIE ZAMÓWIONYCH MATERIAŁÓW, ZASTRZEGA SOBIE PRAWO SKRACANIA MATERIAŁÓW ORAZ OPATRYWANIA ICH WŁASNYMI TYTUŁAMI.

ZAMÓWIENIA NA ZAMIESZCZANIE PŁATNYCH REKLAM FIRM, INSTYTUCJI I OSÓB PRYWATNYCH, A TAKŻE KLEPSYDR I NEKROLOGÓW OSÓB BLISKICH I ZAWIADOMIENIA O ŚLUBACH LUB UROCZYSTOŚCIACH RODZINNYCH (ROCZNICE ŚLUBÓW) PRZYJMOWANE SĄ W REDAKCJI „KRYNICKICH ZDROJÓW”, UL. NOWOTARSKIEGO 1, TEL. (0-1871) 22-03.

REKLAMA BIAŁO-CZARNA NA CAŁEJ STRONIE: 100 ZŁ; W KOLORZE: 200 ZŁ. MNIEJSZE — PROPORCJONALNIE — W ZALEŻNOŚCI OD POWIERZCHNI W CM². SKŁAD KOMPUTEROWY: WN — FALL, UL. DIETLA 57/24; 31-054 KRAKÓW, TEL. (0-12) 21 98 63.

DRUK: ZAKŁAD POLIGRAFICZNY „PETIT”, UL. TUWIMA 17; 31-581 KRAKÓW, TEL. (0-12) 47 75 97.